Ner 235. Kraków 14 Października — Sobota. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 31 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiech. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 13 października.

Jeśli działalność sejmu tegorocznego nie uchyla się z pod krytyki pod względem pewnéj opieszałości w pracach ustawodawczych i braku rutyny parlamentarnéj, a zwłaszcza wprawy kodyfikacyjnéj, to znów zaprzeczyć się nie da z drugiej strony postęp znaczny pod względem kierunków politycznych i głównych, przewodnich myśli, zyskujących coraz bardziéj uznanie, rozporządzających dziś większością przeważną.

Jak głosowanie nad adresem i wybór delegacyi świadczył o tym postępie, o téj przewadze zdrowego i trzeźwego kierunku nad nałogową opozycyjnością w sprawach stosunku naszego kraju do państwa i rządu, tak również w jednej z najważniejszych spraw wewnętrznych, bo wypływającej z naszéj historycznej przeszłości, a rozstrzygającej o przyszłych naszych narodowych stosunkach w całej wschodniej dzielnicy naszej ojczyzny, w sprawie ruskiej olbrzymi postęp, co więcej zwrot stanowczy, a obopólny, otuchę wlewa w serca i każe rokować korzystne dla rozwoju narodowego następstwa.

Zgoda narodów na podstawie podziału praw i swobód w podziw wprowadzająca historyków znających tylko jedną siłę łączącą podboju, anneksyi i asymilacyi, była jednak łatwiejszą za czasów zawarcia unii, niż odnowienie tych paktów, przygotowywanie zgody na podstawie odmiennych stosunków, w niedoli, rozdarciu i upadku, w jakim dziś znachodzi się pospołu Polska i Ruś. Pomyślniejsze nieco warunki w Galicyi mają charakter, że tak powiemy, efemeryczny i częściowy; to, czego na sejmie lwowskim żądają od nas szczerzy Rusini i co my im ofiarować możemy, ma zaledwie znaczenie utrzymania ciągłości idei unii i poręki zgodnego rozwoju na przyszłość. Ale jeśli ograniczonym jest zakres tych paktów galicyjskiego sejmu, to doniosłość ich sięga daleko, i sięga tam, gdzie polskość, systematycznie niszczona bardziej niż kiedy, potrzebuje dla utrzymania swej żywotności zbliżenia się z żywiołem małoruskim, równie prześladowaniu ulegającym.

Zwrót sprawy ruskiej przez wystąpienie stronnictwa ugodnego p. Ławrowskiego i poparcie usiłowań tego stronnictwa ze strony polskiej, dopomaga do rozstrzygnienia zgodnie z duchem kilkowiekowych wspólnych dziejów, t. z. kwestyi granic naszej ojczyzny, przez tendencyjnych historyków urzędowych na rzecz jedności rosyjskiej tłumaczonej. To też do należytego ocenienia doniosłości tego zwrotu posłużyć nam mogą jako świadectwa głosy oburzenia i gniewu ze strony wspólnych nieprzyjaciół się odzywające.

Wobec Wiednia, to jest wobec centralistów wiedeńskich, starających się systematem antagonizmów szczepowych utrzymać swoją przewagę, jak w obec Petersburga, upadła od razu przez wystąpienie stronnictwa p. Ławrowskiego jedna z sił rozkładowych naszego kraju.

Centraliści wiedeńscy, równie jak hegemonowie moskiewscy odwoływać się już nie zdołają do opozycyi ruskiej na sejmie lwowskim, bo jeśli jeszcze znachodzą oni echo w coraz bardziej szczuplejącym zastępie Sto-jurców, to głosy szczerych Rusinów dają im stanowcze zaprzeczenie. Lecz do utwierdzenia tego pomyślnego zwrotu potrzeba było, aby Polacy dali poparcie usiłowaniom ugodnym Rusinów, abyśmy ich gotowością ustępstw prześcignęli w dążeniach odnowienia unii.

Żałować przychodzi, że cały przeszłoroczny wniosek p. Ławrowskiego nie został na obecnej sesyi podniesiony ze strony polskiej. Zawsze jednak ostatnie głosowanie w rozprawach o gimnazyum akademickiem lwowskiem daje dowód zwrotu umysłów pomiędzy Polakami, gotowości do ustępstw, gdy one nie są żądane imieniem antagonizmu ale zgody.

W rachubę wchodzić nie mogą pojedyncze niesforne głosy w rozprawach, zwłaszcza, że te dysonanse nacechowane były niekonsekwencyą, bo właśnie ten mowca, który w dyskusyi adresowej wyraził zwątpienie w polskość, a przedstawiał horoskop przyszłości ludowej słowiańskiej, ten właśnie najgwałtowniej odwodził w rozprawach nad pomienionym wnioskiem od uznania sprawy ludowej i słowiańskiej zarazem, jaką jest sprawa ruska i prześcignął samychże Stojurców duchem waśni.

Natomiast w mowach p. Szujskiego, Czerkawskiego, Krzeczunowicza i Tarnowskiego, tkwiło to głębsze i szersze zarazem pojęcie sprawy z całą naszą przyszłością związanej, a fakt głosowania dowiódł, iż już tylko nic nie znacząca mniejszość z jednej i z drugiej strony do kilku głosów się redukująca, stoi jeszcze w tej sprawie na stanowisku antagonizmu.

Jak p. Zyblikiewicz w rozprawie adresowej naznaczył fakt, że Polacy z Rusinami wspólnie występują w rzecznictwie praw kraju, tak dziś z tem większą pociechą zapisać możemy fakt, że w sprawie językowej, w sprawie ruskiej Polacy z Rusinami razem głosowali, że przeto na oderwane głosy p. Borkowskiego i ks. Szaszkiewicza nie może nikt z naszych nieprzyjaciół odwoływać się, jako na dowód niezgody domowej, krzywd i waśni.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 października.

Posiedzenie wieczorne.

Z pominięciem innych punktów porządku dziennego rannego posiedzenia przystąpiono do dalszego wyboru delegacyi.

W powtórnym wyborze z pośród posłów wiejskich okręgów Tarnopol, Skałat, Zbaraż, Trembowla, otrzymał na 116 głosujących hr. Baworowski głosów 72.

Nastąpił wybór jednego delegata z pośród posłów z okręgów wiejskich Złoczów, Łapatyn, Busk, Załośce. Przy tem otrzymał na 122 głosujących p. Bodnar głosów 78.

W następującym wyborze z pośród posłów okręgów wiejskich Żółkiew, Bełz, Lubaczów, Rawa, otrzymał na 94 głosujących p. Janowski głosów 91. (26 kartek oddano białych — 2 nieważne).

Nastąpił wybór dwóch delegatów z pośród posłów gmin wiejskich okręgów Kraków, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice. Na 118 głosujących otrzymał p. Julian Kirchmayer głosów 65, bar. Konopka głosów 63.

Przy wyborze trzech delegatów z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów Jasło, Rzeszów, Łańcut, Leżajsk, Rozwadów, Tyczyn, Tarnów, Dąbrowa, Dębica, Ropczyce, Mielec, na 113 głosujących otrzymało tylko dwóch ponad absolutną większość głosów, tj. p. Firlej 87, p. Garbaczyński 88. — Hr. Jan Tarnowski otrzymał poniżej absolutnej większości głosów 54.

W powtórnym wyborze otrzymał hr. Jan Tarnowski na 110 głosujących głosów 59, został zatem wybrany, lecz natychmiast oświadczył, iż wyboru nie przyjmuje.

Przystąpiono więc po raz trzeci do wyboru trzeciego delegata z tego okręgu; rezultat wyboru będzie jutro ogłoszony.

Przy wyborze delegata z pośród grona posłów z gmin wiejskich z okręgów Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ i Limanowa, otrzymał na 118 głosujących Dr Rydzowski głosów 70.

W miejsce hr. Jana Tarnowskiego wybrano p. Włodka, który na 96 głosujących otrzymał 73 głosów.

Lwów 12 października.

20te Posiedzenie Sejmowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu wymieniono między petycyami znowu kilka o zmianę ustawy gminnej, ordynacyi wyborczej i o ułatwienie rodakom powracającym do kraju nabycia obywatelstwa austryackiego.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na r. 1871 i 1872.

Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Po krótkiej dyskusyi między sprawozdawcą a Komisarzem rządowym przyjęto wszystkie wnioski komisyi budżetowej w drugiem i trzeciem czytaniu prawie jednogłośnie.

Drugim punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi prawniczej wniosku p. Krzeczunowicza, względem uchwalenia dodatku do krajowej ordynacyi wyborczej.

Sprawozdawcą był p. Czajkowski.

Ustawę bez dyskusyi przyjęto w drugiem czytaniu.

Zarządzono głosowanie imienne w trzecim czytaniu. Rezultat tego głosowania jest tak ciekawy, iż podaję go szczegółowo.

Już za drugiem czytaniem Rusini prócz p. Ławrowskiego i ks. Kaczały, tudzież włościanie prócz pp. Włodka i Szurleja, wyszli z sali i nie głosowali.

Następujący byli nieobecni pp.:

Baworowski, Biłous, Bodnar, Bogdanowicz, Bojczuk, Całkowski, Chrapek, Fecak, ks. Fortuna, Frenkel, ks. biskup Gałecki, Garbaczyński, Gawrouek, Drozd, Hajdamacha, ks. Halka, ks. biskup. Hirschler, Hubar, Iwaniszów, Janowski. Jaworski Paweł, Kabat, Kallir, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lewicki, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlikow, Pełech, Pietruski, Pietrusiewicz, Piotrowski, Popiel, ks. biskup Pukalski, Siwiec, Smolka, Starowiejski, Szaszkiewicz, Wiśniewski, Zakliński i Żołędź.

Przeciw wnioskowi komisyi głosowali pp. hr. Potocki Alfred, Szurlej i Turczyn.

Reszta 85 głosowała za projektem, przeto projekt przyjęty.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku Wydziału krajowego względem zmiany dotychczasowego trybu postępowania przy rozkładzie dodatków gminnych, powiatowych i krajowych.

Sprawozdawca Dr Kamiński odczytuje dotyczące sprawozdanie i wniosek, aby nad wnioskiem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił p. Ławrowski jako referent Wydziału krajowego, przytaczając najpierw, iż dodatki nadzwyczajne według rozmaitej stopy na różne podatki były rozłożone, a mianowicie, podczas gdy dodatki do podatku gruntowego i domowo-czynszowego tylko o mało co podwyższały te podatki, to dodatki do podatku zarobkowego i dochodowego tudzież domowo-klasowego takowy podwoiły. Uczynił to rząd z tego powodu, ponieważ grunt u nas był daleko wyżej opodatkowany aniżeli inne gałęzie podatkowości, więc wyszedł rząd z zasady sprawiedliwości i przywrócił równowagę. Powinniśmy tedy i dodatki krajowe wedle tej jedynie słusznej zasady rozdzielać nie zaś według dawniejszych podatków zwyczajnych, które nie były sprawiedliwie rozdzielone. Nie zgadza się z wnioskiem komisyi, aby inna stopa używaną była w podatkowości krajowej a inna w państwowej. Zwraca uwagę na doświadczenia poczynione. Kto robi fortunę? Pewnie nie ziemianin gospodarz gruntowy. I z powodów utilitarnych jest mowca za wnioskiem Wydziału krajowego, aby za podstawę do nakładania dodatków wzięto podatek wraz z nadzwyczajnym dodatkiem. Powinniśmy bowiem dążyć do tego, aby rozkład podatków był indywidualny tj., aby każdy kontrybuent sam opłacał, ponieważ wiemy, jakie nadużycia dotąd się działy; manipulacya będzie daleko łatwiejszą i nie będzie potrzeba tylu urzędników podatkowych.

Za wnioskiem komisyi mówi Dr Ziemiałkowski. Nie zaprzecza, że grunt jest przeciążony, ale iż zarobkowość i przemysł również. Powiada p. Ławrowski, że ustawodawstwo, chcąc niejako przywrócić równowagę pomiędzy opodatkowanymi, nałożyło nierówne dodatki, aby pierwotną nierówność zatrzeć. My nie wiemy, jakie powody były tego, iż władze w ten sposób wymierzały podatki. Jeżeli powinniśmy się starać, aby grunt nie był przeciążony, to jeszcze więcej, aby przemysł nie był przeciążony. Gruntu Bogu dzięki mamy dosyć, ale przemysł u nas nie może się rozwinąć. Co się tyczy strony utylitarnej, to i teraz nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy pojedynczy, opłacając podatek, wiedział co płaci. Zresztą przez nowy tryb nie uprościłaby się manipulacya, ale przeciwnie stałaby się zawilszą, gdyż przy każdym rodzaju podatku musiałaby być inna stopa procentowa, i procent ten w nieskończone iść musiałby ułamki. Zgadza się przeto mowca na wniosek komisyi.

Przeciw wnioskowi przemawia następnie p. Gross. Przyłączając się do wywodów p. Ławrowskiego, mówi dalej: Dziwi się p. referent komisyi, że podatek indemnizacyjny, który wynosi $^2/_3$ dodatków wszystkich, musiałaby opłacać klasa, która nie należała nigdy ani do uprawnionych ani do obowiązanych. Ale jak można kazać płacić dodatek indemnizacyjny tym, którym indemnizacya się należy, tego nie wiem. Zresztą rozkład nowy, nakładający na klasy zarobkowe większy ciężar, byłby tem sprawiedliwszym, iż takowych dochody po największej części przed podatkiem się ukrywają, i tylko mała część dochodu podatkiem może być uchwycona, podczas, gdy przy podatku gruntowym takie ukrycie jest niemożebne.

W długiej i bardzo gruntownej mowie zbija p. Krzeczunowicz zapatrywania pp. Ławrowskiego i Grossa. Zdaniem jego trudności manipulacyjne zupełnie wychodzą z rachuby i nie powinne być miarą przy nakładaniu podatków. Nowy sposób opodatkowania nie odpowiada statutowi krajowemu, gdyż ten, wydany w r. 1861, mógł mieć oczywiście na oku tylko podatki a nie dodatki wojenne, które dopiero później były zawotowane. Powoływał się p. Ławrowski na to, że rząd przy rozkładzie dodatków postępywał sobie sprawiedliwie. Co do tej sprawiedliwości, to powiem Panom, że gdybyśmy od lat 10 nie byli ciągle przeciw tej sprawiedliwości protestowali, to Galicya płaciłaby teraz dwa razy tyle podatków co płaci.

Wotując teraz dodatki, wiemy dokładnie, iż nakładając pewien procent, otrzymamy tyle a tyle milionów. Gdybyśmy zaś wotowali według podatków z dodatkami, nigdy nie moglibyśmy pewnej sumy utrwalić, gdyż nie wiedzielibyśmy, czy Rada państwa nie zmieni sumy dodatków swoich.

Prawdą jest, co p. Gross powiedział, że istnieje pewien dochód, który się przed podatkiem ukrywa. Ale wnioskiem Wydziału temu nie zapobieżymy. Jeżeli kto ma płacić podatku dochodowego 1000 złr. a od tego się uchyla, to my mu możemy jeszcze kazać płacić 30 złr. a 970 on zawsze będzie ukrywać. Są pewne dochody, które się ukryć nie dadzą, np. dochody banków, stowarzyszeń, które składają publicznie rachunki. Te, by więc chwycono, na tychby się skrupiło — te byłyby przeciążone.

Gdybym głosował za wnioskiem Wydziału, głosowałbym na korzyść mojej kasy, gdyż pewnie o jakie 1000 zlr. płaciłbym mniej podatku. Ale ja mam dobro kraju na oku. Ale nie tylko to, ja twierdzę, że może dla chwilowego zysku naszego byłoby korzystniej, gdyby przemysł był bardziej przeciążony aniżeli grunt. Ale tam, gdzie przemysł kwitnie, cena gruntu i dochód z niego się podnosi. Więc ostatecznie wychodzi na korzyść wszystkich.

Mamy u siebie filie banków zagranicznych i mamy banki krajowe. Zagraniczne płacą podatek w siedzibie swych administracyj. Gdybyśmy chcieli nałożyć na nasze banki, które tu opłacają podatek, większe dodatki aniżeli płacą banki zamiejscowe, toby się te banki czemprędzej wyniosły. Powiadają panowie, że dochód się zwiększy — ja jestem przekonany, że się zmniejszy.

Nowy rozkład przeciążyłby klasę najuboższą.

Przybijając niejaki dodatek nadzwyczajny (wojenny) do podatków pierwotnych, uniewinnilibyśmy go niejako; łącząc z podatkiem bezpośrednim, to tylko czasowo przez wzgląd na okoliczności wojenne nałożoną daninę, zgodzilibyśmy się niejako na nią i znieślibyśmy jej cechę tymczasowości.

Najgłówniejszym zaś moim względem jest ten, iż nowym trybem dobilibyśmy nasz przemysł, który wspierać należy (*brawo!*).

Przemawiali następnie pp. Całkowski, Wolski i Chrzanowski za wnioskiem komisyi i przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem wydziału — a p. Ławrowski odpowiadał na niektóre zarzuty. Mianowicie odparł zarzut p. Wolskiego, iż nie udowodniono we wniosku Wydziału krajowego, czy ta zmiana byłaby sprawiedliwą, tem, iż dowód na to leży w tem, że rząd w podobny sposób rozłożył swoje dodatki do podatków, aby sprowadzić sprawiedliwe obciążenie wszystkich klas podatkujących.

Komisarz rządowy zastrzegł się przeciwko temu, jakoby wzgląd na ułatwienie manipulacyi był jedynym powodem tego, że rząd taką propozycyę zrobił. Przeważały tu bowiem względy na niesłuszny i niejednostajny rozkład podatków na różne klasy podatkujących.

Po przemówieniu p. Ławrowskiego, jako sprawozdawcy, który pomiędzy innemi przytacza, że wszystkie sejmy propozycyę tę rządu odrzuciły z jednym wyjątkiem berneńskiego, następuje imienne głosowanie, w którem przyjęto wniosek komisyi, aby pod wnioskiem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego 58 głosami przeciw 54.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Lwów 12 października.

(*E.*) Jak się dowiaduję, białe kartki, które oddano przy wczorajszym wyborze p. Janowskiego w liczbie 26, pochodzą od klubu „pracy organicznej."

Komisya prawnicza ukończyła prace nad wnioskiem Wydziału krajowego do ustawy o Sądach pokoju, poczyniwszy małe tylko zmiany, a mianowicie: bezwarunkowe wykluczenie od urzędu sędziego pokoju osób zostających w obowiązkach zakładów i funduszów publicznych, zmieniła na warunkowe, tj. przyznała tym osobom prawo wymówienia się od obowiązku tego. Drugą zmianą jest, iż nietylko wówczas, gdy obie strony żądają zagodzenia sporu, sędzia pokoju przystąpić ma do jednania stron, ale nawet wtedy, gdy jedna ze stron tego zażąda, ma sędzia wezwać przeciwnika do pogodzenia się, nie wkładając jednak na niego przymusu. Trzecią zmianą jest, że nietylko pisarze pokątni, ale i adwokaci, notaryusze, ajenci publiczni i ich pomocnicy są wykluczeni od zastępstwa stron przed sądami pokoju. Prócz tego komisya wnosi, aby w sporach o wynagrodzenie szkody właściwym był tak sędzia miejsca, gdzie szkoda wyrządzona, jak i miejsca zamieszkania pozwanego, a w końcu, aby po udzieleniu klauzuli egzekucyjnej strona egzekucyę prowadzą-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Petycye sejmowe, jako przyczynek do charakterystyki naszych stosunków. — Kilka słów o zapomogach, subwencyach itp. — Pora letnia i pora zimowa. — Na czem polega ich różnica. — Koncerta, teatr i odczyty. — Towarzystwo naukowej pomocy. — Odczyty pp. Klaczki, Tarnowskiego, Szujskiego, Majera itp. — *Théatre de société.* — Amatorscy aktorowie i autorowie. — Posiedzenie doroczne uroczyste zakładu Ossolińskich. — Z Wszechnicy.

Kto skrzętnie zbiera materyały do charakterystyki naszych stosunków, temu poleciłby można spis petycyj wniesionych do sejmu, które nastręczą mu niejedną dość ciekawą skazówkę. Oczywiście nie mam tu na myśli owych nieprzeliczonych petycyj o drogi i mosty, bo w Polsce, gdzie Boruta bywał inżynierem, i gdzie w każdym powiecie znaleźć można romantyczne komunikacye, które jakby wyraźnie stworzone są na widownię Mickiewiczowskiej ballady „To lubię" — rzecz to nie nowa i nie bardzo ciekawa; ale zwracam uwagę na to mnóstwo petycyj rozmaitych osób i towarzystw prywatnych, domagających się subwencyj na rozmaite cele.

Spotykamy tam subwencye na wydawnictwa, na odczyty, na pensyonaty itp., a wszystkim służy za dewizę konieczna potrzeba i dobro kraju. Nie potrzebuję nawet wspominać, że daleki jestem od tego, aby nie przyznawać jak najzupełniej, że odwołanie się takie do potrzeb kraju jest szczerem i wypływa z zacnych zamiarów; nie wynika ztąd jednakże, aby petenci albo się nie łudzili, albo nie przesadzali. Nauczyliśmy się niestety mówić o drobnych rzeczach z taką samą emfazą, jak o największych, a czy nam chodzi o akademię nauk, czy o szkołę dramatyczną, jednakiej używamy miary frazeologicznej. Proszę przeczytać tylko nasze rozmaite odezwy, ogłaszane po dziennikach. Na najdrobniejsze, najpospolitsze rzeczy ekspensujemy tyle namaszczenia i tyle wspaniałych eksklamacyj, że nie wiem, gdzie znajdziemy słów dosyć, gdy będzie chodziło istotnie o rzecz jaką imponującej narodowej wagi.

Jest to znakiem słabości naszego społeczeństwa, że nie umiemy nic zrobić własnemi siłami, a znakiem jeźli nie zarozumienia to przynajmniej fałszywych pojęć, że wszystkie własne przedsięwzięcia identyfikujemy z potrzebą kraju. Jeźli wszystko dziać się będzie siłami kraju, gdzie się podzieje osobista zasługa?... Najkomiczniej to wygląda, jeźli przy petycyach chodzi o takie strony, w których, rzecby można, materyalne powodzenie jest rękojmią moralnego skutku. Wydział krajowy np. zarzucony bywał podaniami o subwencyę przez wydawnictwa pism rozmaitych; a przecież pismo każde wtedy tylko ma wpływ i znaczenie czynnika moralnego, jeźli ma abonentów, a jeśli ma abonentów, to ma i materyalne powodzenie. Nigdy nie mogłem tego pojąć, na co się zda subwencya jakiemuś pisemku, którego nikt nie abonuje, *ergo* nie czyta. Moralnego zysku w tem nie masz, i chyba idzie o podniesienie przemysłu drukarskiego.

Ale porzućmy tę niemiłą kwestyę, i pozostawmy uwagi nad nią tym, których ona bezpośrednio obchodzi. Od rozumowań przechodzę do sprawozdania czysto kronikarskiego, i notuję najprzód, że pora zimowa na seryo się już u nas rozpoczęła co do przykrości, a nie wiedzieć kiedy się rozpocznie co do stron swych przyjemniejszych. Krótkie dnie, zimno i niepogoda zawitały już dawno, ale co do życia towarzyskiego i rozrywek pora obecna tem chyba się różni od letniej, że pierwsza była *la saison morte* a druga jest *la saison qui ne vit pas*, że w pierwszej chwili nudziliśmy się na wsi a w drugiej w zimnych pomieszkaniach lwowskich, w pierwszej przy blasku letniego dnia, w drugiej przy świécy.

Koncerta, teatr, odczyty, smutną są pociechą, gdzie nie ma rozwiniętego życia towarzyskiego. Co do odczytów, to zapowiadają nam tu cały szereg długi. Urządzić je ma tutejsze towarzystwo pomocy naukowej. Jestto jedno z tych nielicznych towarzystw lwowskich, które istotnie mają cel jakiś pożyteczny, które nie krzyczą i nie apelują do wszystkich potęg nieba i ziemi, do patryotyzmu, cywilizacyi i ofiarności i — funduszów krajowych, ale krzątają się cicho i skromnie w obrębie swego pięknego programu. To też bardzoby życzyć wypadało, aby odczyty urządzone przez Towarzystwo pomocy naukowej miały powodzenie — a że je mieć będą istotnie, to nie podlega wątpliwości, jeśli się sprawdzi, że w odczytach tych wezmą udział tacy uczeni i pisarze, jak Klaczko, Szujski, Tarnowski, Dr Majer.

Jeżeli takie odczyty przyjdą do skutku, to zrehabilitują może nieco reputacyę odczytów lwowskich, gdyż nigdzie podobno tak jak we Lwowie nie skompromitowano wolności uczenia. O odczytach dla kobiet nic nie słychać, a jeżli nie przyjdą do skutku, nie będzie zapewne o to wielkiego żalu, jak to z przeszłorocznych doświadczeń wnosić można.

Jako surogat innych rozrywek towarzyskich zapowiadają po kółkach prywatnych teatrzyki amatorskie. Pod tym względem Lwów dość jest szczęśliwym, a jego *theâtre de société* ma już nietylko wyborny personal, ale nawet swą osobną dramatyczną literaturę. Słyszałem o niektórych drobniejszych komedyjkach, napisanych wyłącznie dla takich towarzyskich teatrzyków i niemających pretensyi wyjść z salonu na deski publiczne, i zapewniano mnie, że celują dowcipem, werwą i zręcznem pochwyceniem lokalnych stosunków i stosuneczków. Teatrzyk amatorski tem obfitszem jest źródłem rozrywki, jeźli nietylko aktorów i aktorki ale także autorów i autorki posiada jakieś koło towarzyskie. Podwójny wtedy powab mają takie zabawy.

Przechodząc do dalszych wiadomości, donoszę, że dziś właśnie, dnia 12 paźd., odbyło się posiedzenie doroczne uroczyste Zakładu Ossolińskich. Spiesząc się z wyprawieniem listu nie mam czasu podać wam obszerniejszego sprawozdania. Posiedzenie zagaił książę Jerzy Lubomirski kurator Zakładu. Z sprawozdania odczytanego dowiedziliśmy się, że zbiory Zakładu pomnożyły się bardzo znacznie. Do muzeum przybyło, oprócz tych przedmiotów, które znajdywały się już na wystawie, a o których wam już obszernie pisałem, jeszcze wiele ciekawych pamiątek, jak np. czapka ułańska księcia Józefa, kubek misterny utoczony przez Tadeusza Kościuszkę itp.

Zakład Ossolińskich pomyślnie rozwijać począł swe stosunki zewnętrzne, a mianowicie wszedł w związki naukowe z wielu akademiami zagranicznemi. I tak dowiedzieliśmy się z sprawozdania, że minister belgijski spraw wewnętrznych, p. Kervyn de Lettenhove, zawiadomił Zakład za pośrednictwem ambasady austryackiej, iż akademia belgijska i królewska komisya historyczna w Brukselli chętnie zgodziły się na zawiązanie stosunków naukowych z Zakładem i na wymianę publikacyj. Rząd belgijski oświadczył gotowość udzielania tych publikacyj własnym kosztem wydanych, których Zakład zażąda.

Takie stosunki zawiązane z ogniskiem europejskiej cywilizacyi, wielką niezawodnie korzyść przyniosą zakładowi Ossolińskich. Już teraz rządy austryacki, angielski, belgijski, rosyjski przesyłając Zakładowi rozmaite pomnikowe publikacye kosztem państwa wydane, stawią go na równi z innemi zakładami naukowemi w Europie. Główna zasługa na tem polu należy się niezawodnie księciu Jerzemu Lubomirskiemu, który około podniesienia Zakładu rozwija czynność bardzo skrzętną. Wcieliwszy do zbiorów Zakładu całą swą zbrojownię i całą kolekcyę rycin, około 5000 numerów, oddaje mu teraz znowu książę Lubomirski całą Przeworską bibliotekę złożoną z przeszło 4000 dzieł doborowych.

Podnieść także wypada, iż sądząc z dat statystycznych, zawartych w sprawozdaniu, udział publiczności dla Zakładu ożywił się i powiększył. Liczba czytelników, liczba kiąg wypożyczonych w przeciągu roku, a w końcu sążnisty wykaz darodawców świadczą, że publiczność korzysta ze zbio-

ca nie potrzebowała ponownie prosić o wykonanie egzekucyi.

Komisya prawnicza przedłożyła sejmowi już sprawozdanie o wniosku pp. Chrzanowskiego, Kabata i Ziemiałkowskiego dążącego do pomnożenia liczby posłów z miast. Komisya ograniczyła wniosek dotyczący, uchwalając pomnożenie posłów z miast o 12, a mianowicie dwóch dla Krakowa, trzech dla Lwowa a po jednemu dla 7 miast następujących: Bochnia, Brzeżany, Buczacz, Grodek, Sniatyn, Tyśmienica, Złoczów. Dla innych miast nie proponuje komisya na teraz przyznania prawa wybierania posłów, z powodu bądź małej ludności, bądź małej kwoty opłacanych podatków. Sprawozdawcą jest p. Ziemiałkowski.

Komisya drogowa przedłożyła również sprawozdanie w przedmiocie wniosków o zmianę ustawy drogowej z d. 18 sierpnia 1866. Wnioski komisyi, która dla braku czasu nie przedkłada zmiany całej ustawy, lecz tylko chce zaradzić niektórym nadto dotkliwym jej brakom, zdążają do tego, aby najpierw sprawiedliwszy rozkład ciężarów spowodować, wciąga do ustawy konkurencyę, jako potężny czynnik do osiągnięcia wspólnych celów, a wreszcie stara się polepszyć kierownictwo, które dotąd słabe siły do reszty ubezwładniało.

Wiedeń 12 października.

Minąłby się z prawdą, ktoby chciał powiedzieć, iż sytuacya chwilowa jest pocieszającą. Wszystko tak wyprężone, jakby się zanosiło na walkę rasową. Cały szalony upór dziennikarstwa wiedeńskiego i bałamuconéj przez nie opinii, ilekroć się rozchodzi o ustępstwa na rzecz Czechów, jest wynikiem ciemnéj, rasowéj nienawiści przeciw Czechom. Podobną żądzą rasową przeciw Niemcom, przeciw Wiedniowi, pałają dzienniki czeskie, a ton ich, jeżeli telegramy dzisiejsze dobrze streszczają artykuły prażskich organów, wcale nie ustępuje miejsca wiedeńskim pod względem prawdziwie — dzikiéj namiętności. Dokądże to doprowadzi? Dzienniki czeskie przypominają Wiedniowi czasy, kiedy pułki słowiańskie Wiedeń szturmowały. Skoro aż do takich wspomnień przyszło, ministeryum, jak się zdaje, powinno wyjść z swéj neutralności wobec prasy, dopóki namiętności nie zaczną apelować do prawa pięści.

Tutejsze dzienniki naturalnie idą na wyścigi między sobą. Wojują ciągle superlatywami, a największą siłę swoją upatrują w silnych wykrzyknikach, uderzających i najobojętniejszą ludność. Przy tem otwarto już dyskusyę o osobie Cesarza, czego w każdem państwie konstytucyjnem w walkach stronniczych unikają. Dzisiejsza *Tagespresse* w bardzo jędrnym artykule staje w obronie Cesarza przeciw napaściom posła Granitscha, dowodząc, że Cesarz od tylu lat żadnych nie szczędzi zabiegów, aby ocalić konstytucyę, iż Cesarz jest niejako męczennikiem zasady konstytucyjnéj. *Nowa Presse* zaś donosi, iż Dr Granitsch odebrał wiele powinszowań z powodu swéj mowy. *Tagblatt* uległ konfiskacie z powodu artykułu pod napisem „Kamaryla."

Sytuacya chwilowa bardzo sprzyja wylęganiu się pogłosek. Wczoraj giełdziści pocieszali się wieścią, iż ks. Karlos Auersperg ma zostać prezesem ministrów. Dowodzi to grubej nieznajomości stosunków, jeźli się przypuszcza, iż ks. Karlos Auersperg może jeszcze wrócić do steru po tem, co zaszło przed 3ma laty w Pradze między Cesarzem, Beustem a Auerspergiem. Zresztą niepotrzebuję dodawać, iż hr. Hohenwart czuje się bardzo silnym. Inne kłamstwo zajmuje się uchwałą rady ministrów w sprawie brutalnych zajść w Auli uniwersyteckiej — wreszcie *Nowa Presse* pisze o przesileniu ministeryalnem z tego powodu i o prawdopodobnem ustąpieniu hr. Beusta. Cała wiadomość zakrawa na niezręczną reklamę dla hr. Beusta, który — jak się zdaje — sam czuje, iż niepotrzebnie pozostał w Auli uniwersyteckiej, kiedy p. Jireczek wyszedł.

Doniesienia z Pogranicza o niepokojach i otwartym buncie w pułku Ogulińskim zwracają baczną uwagę ministerstwa wojny. Obawiają się na ziemi węgierskiej drugiej edycyi powstania dalmackiego. Ruchów tych żadną miarą lekceważyć nie można.

Znany z zajść z studentami profesor Karsten otrzymał urlop na bieżące półrocze.

Kraków d. 13 października. *(Sprawozdanie z nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej w d. 12 października).* Posiedzenie wczorajsze zwołał Prezydent miasta umyślnie w sprawie założyć się mającej w Krakowie wyższej szkoły realnej. Wiadomo, że na propozycye Rady szkolnej krajowej odpowiedziała reprezentacya miasta naszego natychmiast, iż gotową jest płacić rocznie na utrzymanie tejże szkoły 4000 zł., ale pod warunkiem utrzymania i rozwinięcia Instytutu technicznego. Rada szkolna krajowa odpowiedziała onegdaj, że rozwinięcie zakładu Instytutu technicznego jako zakładu wyższego należy do atrybucyj sejmu krajowego i rozstrzygnięcie sprawy téj od niego zależy; z uwagi zaś, iż brak szkoły realnej wyższej utrudnia nawet rozwój wyższego zakładu technicznego, że pierwej rząd starać się musi zabezpieczyć byt szkoły realnej, jako nieodzownego warunku istnienia akademii technicznej, przeto namiestnik, jako przewodniczący Rady szkolnej krajowej, zawiadamia gminę miasta, iż warunki podane przez Radę miejską, wtedy będzie mógł przedstawić do przyjęcia ministrowi oświaty, kiedy miasto Kraków bezwarunkowo lub przynajmniej na tak długo, jak długo instytut lub w ogóle wyższy zakład techniczny w Krakowie istnieć będzie, dotacyę 4,000 zł. wypłacać przyrzeknie. W końcu zawiadamia Namiestnik, iż po otrzymaniu odpowiedzi tej treści, otwarcie wyższej szkoły realnej jeszcze w tym miesiącu nastąpić będzie mogło.

Prezydent miasta odebrawszy pismo to od Rady szkolnej krajowej, zaprosił natychmiast na posiedzenie członków sekcyi szkolnej, oraz z innych sekcyj Radców Muczkowskiego, Szukiewicza i Dra Brzezińskiego, aby się nad tą sprawą bliżej zastanowić i pełnej Radzie miejskiej odnośny, a ostatecznie sformułowany przedstawić wniosek. Po dłuższej dyskusyi, jak to już donosiliśmy, i zasięgnąwszy wiadomości, w jakiem stadyum znajduje się sprawa reorganizacyi techniki, sekcya szkolna przez sprawozdawcę Radcę Muczkowskiego następujący wniosek przedstawia Radzie miejskiej do przyjęcia: Rada miasta uchwala:

„Ustęp drugi uchwały z d. 28 września b. r. zmienia się w sposób następujący: Na uposażenie wyższej szkoły realnej sześcio-klasowej w Krakowie z językiem wykładowym polskim, od czasu rzeczywistego jej otwarcia przeznaczyć z funduszów miejskich 4,000 zł. rocznie pod warunkiem, *iż wypłata ta trwać będzie tak długo, jak długo obecny instytut techniczny lub odpowiednio rozwinięty wyższy zakład techniczny w Krakowie istnieć będzie.*

Radca Muczkowski zdając sprawozdanie odczytał w całem brzmieniu pismo odnośne namiestnika, oraz wyciąg z sprawozdania Wydziału krajowego o reorganizacyi techniki. Radca Friedlein wniósł poprawkę, aby po wyrazie „odpowiedni" dodać: „potrzebom Zachodniej Galicyi"; poprawka ta atoli nie utrzymała się, tem więcej, że jak wyjaśnił sprawozdawca, łatwo podobny warunek mógłby znowu sprawę odroczyć. Zresztą nikt nie zabierał głosu; wniosek sekcyi szkolnej przyjęto jednogłośnie.

Następnie adjunkt oddziału rachunkowego Gross przedłożył do przyjęcia następujące trzy wnioski sekcyi skarbowej: 1) Uchwalony przez Radę miejską wydatek 8,010 zł. na zakupno gruntów w celu otwarcia nowej ulicy między Karmelicką i Łobzowską, pokrytym być ma z kwoty 24,026 zł. w tytule „wydatki nadzwyczajne" zamieszczonej; 2) za rachunki z funduszu miejskiego od r. 1854 do 1861 i z funduszu kwaterunkowego od r. 1854 do 1859 wydaje się kasie miejskiej absolutorium; 3) wypłacić w d. 1go października b. r. wypowiedziane z tymże dniem, a na domu Nr. 406 (urząd akcyzowy) ciążące kapitały z odsetkami. Wszystkie te trzy wnioski przyjęto bez dyskusyi.

Adjunkt magistratu Piotrowski przedkłada wniosek także sekcyi skarbowej, aby z gruntów miejskich po lewym brzegu Starej Wisły na sprzedaż pod zabudowania przeznaczonych sprzedać p. Holzerowi dwie parcele, licząc za sążeń po 4 zł. 4 c. — wniosek ten przyjęto.

Radca Dr. Koczyński wnosi imieniem sekcyi prawniczej: P. Józefa Kuhna uznaje się za ustępującego z urzędu Radcy miejskiego, a w jego miejsce wzywa się do pełnienia obowiązku Radcy miejskiego w myśl §. 21 statutu miejskiego pana Wacława Głowackiego. Wniosek ten przyjęto. Przyjęto również drugi wniosek tejże sekcyi uczyniony przez Dra Koczyńskiego, aby nad odezwą Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie o przeznaczenie mu pewnej części procentów z fundacyi Gafenki przejść do porządku dziennego. Radca Mieroszowski pragnie, aby odezwę Tow. Dobroczynności odesłać jeszcze do sekcyi piątej celem sformułowania szczegółowego wniosku, a dla petycyi Towarzystwa pomyślnego. Radca Machalski podnosząc nienaruszalność woli ostatniej zapisodawcy i niewłaściwość łączenia petycyi Tow. z legatem ś. p. Gafenki, popiera wniosek sekcyi.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy wniosek sekcyi prawniczej przyjęto.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw osobistych i przyjęciu czterech osób do gminy, zamknął Prezydent miasta posiedzenie o god. 7 wieczór.

Na zakończenie wspomnieć nam jeszcze wypada iż między pismami nadeszłemi do Rady miejskiej odczytał sekretarz Rady p. Zawiłowski list posła Chrzanowskiego, w którym tenże donosi, iż trudno mu będzie w tej jeszcze sesyi sejmowej przedłożyć petycyę gminy o niefortyfikowanie Krakowa, gdyż sejm obarczony jest pracą, a sesya już w krótce zamkniętą zostanie; oraz podanie Dra Biesiadeckiego adwokata krajowego o wyłączenie domu i gruntu jego przy ul. Łobzowskiej z obrębu miasta i przyłączenia tegoż do Czarnej wsi. Podanie to ostatnie przyjęto do wiadomości w śród ogólnego śmiechu.

Prezydium Namiestnictwa ogłasza, iż z powodu ukończenia spraw serwitutowych w powiecie Leskim, rozwiązaną zostaje z dniem 15 października komisya lokalna serwitutowa Nr. 2 w Sanoku dla rzeczonego powiatu ustanowiona, a sprawy dotyczące przekazane są od tego dnia komisyi lokalnej Nr. 1 w Sanoku.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Krzeczunowicza względem uchwalenia dodatku do krajowej ordynacyi wyborczej. *)

Wysoki Sejmie!

Krajowa Ordynacya wyborcza z dnia 26 lutego 1861 w §. 52 wymagała do uchwały Sejmu, odnoszącej się do zmian tej Ordynacyi, w ciągu pierwszego peryodu sejmowego prostej większości głosów na posiedzeniu obecnych; — zaś po upływie tego peryodu zmiana ta uchwaloną być mogła tylko w obecności najmniej $^3/_4$ części wszystkich w skład Sejmu wchodzących członków i większością najmniej $^2/_3$ części obecnych.

Ponieważ Sejm w ciągu pierwszego peryodu zmian w Ordynacyi wyborczej krajowej nie uczynił, przeto chcąc zastrzedz powyższe ułatwienie na czas dalszy, uchwalił w roku 1866 ustawę, sankcyonowaną dnia 20 września 1866 (Dz. ustaw kraj. l. 26,) wedle której Sejmowi także w ciągu następujących po pierwszym peryodzie sześciu sesyj wolno jest uchwalić zmiany Ordynacyi wyborczej krajowej prostą większością głosów obecnych.

Z tych sześciu sesyj upływa już sesya piąta, a z żadnej strony nie jest postawiony wniosek o zmianę tej Ordynacyi.

Zostałaby jeszcze tylko jedna sesya, w której by te zmiany prostą większością głosów uchwalone być mogły; — po czem ułatwienie to ustaje.

Wniosek posła Krzeczunowicza dąży do tego, aby ponownie na czas dalszy zawarować Sejmowi prawo uchwalania prostą większością głosów obecnych zmiany w krajowej Ordynacyi wyborczej.

Komisya prawnicza, — odnosząc się do motywów wnioskodawcy, na posiedzeniu 6 dnia 21 września r. b. przedstawionych, — zgodziła się z tym wnioskiem, z tą jednak w Art. II ustępie 2 poprawką, że po upływie sześciu sesyj sejmowych, zmiany w krajowej Ordynacyi wyborczej uchwalone być mogą w obecności przynajmniej 90 członków Sejmu; a nie, jak wniosek opiewa, w obec najmniej $^3/_4$ części członków. Poprawkę tę usprawiedliwi uwaga, że przy często się wydarzającej nieobecności wielu posłów na posiedzeniach Sejmu, uchwalenie tych zmian napotykałoby na trudności, jeźliby wymagano koniecznie obecności $^3/_4$ części wszystkich posłów, liczba zaś 90 członków zwykły komplet znacznie przewyższa; powtóre, że $^3/_4$ części całej liczby posłów (151) zawierają ułamek, a przeto ściśle uzyskać się nie dadzą; nakoniec, że nawet w Radzie Państwa, w Izbie niższej do uchwalenia zmian w konstytucyi dostateczną jest obecność 100 członków, zatem mniej niż połowy wszystkich 203; z których 100 członków stanowią 67 wymaganą do zmian konstytucyi większość $^2/_3$ głosów.

Komisya przeto wnosi następujący projekt do ustawy, którą Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Lwów 6 października 1871.

Przewodniczący;	Sprawozdawca:
Kabat	*Czajkowski.*

Ustawa zawierająca dodatek do krajowej Ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861.

Art. I. Postanowienia ustawy z dnia 20 września 1866, Dz. ust. kraj. l. 26, znoszą się. W ich miejsce wchodzą postanowienia Artykułu następującego.

Art. II. W ciągu bieżącego peryodu sejmowego, jakoteż w ciągu następujących po tym peryodzie sześciu sesyj sejmowych, potrzebną jest do powzięcia uchwał, odnoszących się do zmian krajowej Ordynacyi wyborczej, obecność więcej niż połowy całej liczby członków Sejmu, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględną większością głosów obecnych.

Po upływie tych sześciu sesyj sejmowych zmiany wspomnione mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej dziewięćdziesięciu członków Sejmu i za przyzwoleniem przynajmniej dwóch trzecich części członków obecnych.

Wiedeń 12 października. Elaboraty czeskie przez sejm czeski uchwalane, dojdą zapewne wraz za adresem w tym jeszcze tygodniu swego przeznaczenia. Dzienniki węgierskie i wiedeńskie ostréj rozumie się krytyce podciągają uchwały sejmu czeskiego, pierwsze w wywodach swoich są umiarkowane, drugie jak zwykle namiętne. Jeśli nam miejsce pozwoli, powtórzymy z jednych i drugich ustępy, dla scharakteryzowania sytuacyi. Obecnie wspomnieć nam trzeba jeszcze o przebiegu czynności parlamentarnéj w innych sejmach, a szczególniéj w dwóch bliżéj nas obchodzących tj. o sejmie bukowińskim i szlązkim.

Sejm bukowiński zamknął już swe posiedzenia, załatwiono bowiem wszystkie czynności, jakie się załatwić dały. Ponieważ dla braku kompletu nie można było obradować nad zmianami ordynacyi wyborczéj i krajowéj, uchwalono przeto tylko adres do korony, który brzmi: „Najjaśniejszy Cesarzu i Książę! Kiedyś Wasza Ces. i Kr. Apost. Mość wobec brzemiennych wypadków europejskich roku zeszłego wierny i najposłuszniejszy sejm księstwa Bukowiny zwołać i najwyżéj wezwać raczył, aby odraczając wszystkie ważne, czekające załatwienia sprawy wewnętrzne, niezwłocznie przedsięwziął wybory do Rady państwa; uważał wierny i najposłuszniejszy sejm za swój obowiązek patryotyczny, spełniając równocześnie cesarskie rozporządzenie, złożyć u stóp najw. tronu uniżony wyraz niezłomnéj otuchy, iż rządowi Waszéj Ces. i Ks. Mości uda się, objawione różnice zdań co do stanu prawa publicznego pogodzić i wszystkim, pomyślność państwa i krajów mającym na celu uprawnionym życzeniom w zupełności na gruncie prawa zadośćuczynić.

„Według przekonania wiernego i najposłuszniejszego sejmu, tylko nadanie królestwom i krajom samoistności w stopniu, odpowiadającym tak interesom ogółu państwa jak i królestw i krajów, może podać podwalinę do błogosławionéj dla nich przyszłości, że tym tylko środkiem można dojść do harmonii pomiędzy ludami pod Twojem Najj. Panie pełnem chwały berłem zjednoczonemi, na któréj mir wewnętrzny i stanowisko mocarstwowe państwa trwale zbudowane być mogą.

„Dzisiaj gorące pragnienie wiernych ludów Austryi co do sprowadzenia miru wewnętrznego po wszechstronnem porozumieniu bliskiem jest spełnienia, ugoda jest utorowaną; a będzie to zadaniem Twéj monarszéj mądrości N. Panie i patryotycznego wszystkich ludów współdziałania, dzieło poczęte uwieńczyć najgoręcéj upragnionym pomyślnym skutkiem.

„Twojéj N. Panie, wzniosłéj sile woli i wspaniałomyślnéj inicyatywie zawdzięcza monarchia ten wstępny warunek swego skonsolidowania, swéj moralnéj i materyalnéj pomyślności.

„Ponawiając hołdy swoich uczuć najuniżeńszych, wierny i najposłuszniejszy sejm oświadcza, że wytoczoną akcyę ugodową wita z radością i rządy Waszéj Ces. i Kr. Mości o swem bezwarunkowem i szczerem poparciu zapewnia, albowiem Twoja N. Panie ojcowska, wszystkie kraje monarchii ogarniająca pieczołowitość napawa go nadzieją, że i Bukowinie, swemi interesy żywotnemi i węzłami najszczerszéj i najdowodniejszéj wierności i przywiązania z Najj. dynastyą cesarską spojonéj, równą wymierzysz sprawiedliwość.

„Oby Bóg zachował, zasłaniał i błogosławił Waszą Ces. i Kr. Ap. Mość!"

Z sejmu bukowińskiego wybrani zostali do Rady państwa: Petrino, Jerzy Hormuzaki, Kovats, Eug. Styrza i Mehoffer.

W sejmie szlązkim przyszło na posiedzeniu piątkowem do bardzo burzliwych scen, podczas obrad nad kwestyą nader małego znaczenia.

Sprawa toczyła się o uznanie kawałka drogi w powiecie skoczowskim za drogę powiatową. Już w właściwéj komisyi, któréj przewodniczącym jest bar. Sedlnicky, wystąpił Jerzy Cieńciała bardzo energicznie przeciw temu projektowi, dowodząc, że droga w mowie będąca przynosi główny, prawie wyłączny pożytek arcyksiążęcéj komorze, nie zaś powiatowi, któryby ją miał przyjąć na własne koszta. Bar. Sedlnicky bronił uparcie arcyksiążęcéj komory, ale w końcu zapatrywanie Cieńciały przemogło w komisyi i uzyskało większość głosów. Po skończonem głosowaniu bar. Sedlnicky oświadczył, że wobec takiego zwrotu rzeczy nie może być referentem téj sprawy, choć sprawozdanie miał już gotowe. Gdy zaś od tego obowiązku równie i inni członkowie komisyi bardzo usilnie się wymawiali, włożono go wreszcie na Cieńciałę i polecono mu o godz. 8éj wieczorem, by na drugi dzień wygotował potrzebne sprawozdanie. Nazajutrz na pełnem posiedzeniu Izby Cieńciała składa sprawozdanie i wnosi, by nad sprawą uznania kawałka drogi w powiecie skoczowskim za powiatową, przejść do porządku dziennego. Baron Sedlnicky zabiera głos i przemawia przeciw wnioskowi. Ztąd wywiązuje się półtoragodzinna rozprawa, w któréj brali udział Dr Müller, Rohrmann, Dr. Meuger, bar. Bees i to po kilka razy. W końcu przychodzi koléj na sprawozdawcę. Cieńciała zbija wywody swych przeciwników i odpiera zwycięsko ich zarzuty przeciw wnioskowi o przejście do porządku dziennego. Gdy skończył, bar. Sedlnicky prosi o głos do „faktycznego sprostowania" i zaczyna w gwałtowny sposób powstawać na Cieńciałę, że go osobiście obraził, nazywając jego wywody nieprawdziwemi *(nicht wahr)*, że on przecież nie jest kłamcą itp. Na to wszczyna się w Izbie okropny hałas i wrzawa. Marszałek przywołuje bar. Sedlnickiego do porządku i zwraca uwagę jego na to, że sam sobie wynajduje powód do urazy, bo takiego w rzeczywistości nie było. Bar. Sedlnicky znowu zabiera głos, ale wzmagająca się w Izbie wrzawa i zamięszanie nie dozwalają mu mówić. Marszałek dzwoni i prosi o spokój.

Gdy się uciszyło, występuje Jerzy Cieńciała i składa następujące oświadczenie: „Ani przez myśl mi nie przeszło, bym kogokolwiek chciał obrazić; jeżeli jednak pomimo to, coś podobnego nastąpiło, mogło się to stać tylko w skutek źle obranego wyrazu niemieckiego. Przecież zaraz na pierwszem posiedzeniu oświadczyłem, że jako Polak, nie jestem całkiem biegłym w języku niemieckim, że jeżeli sejm chce, bym mówił po niemiecku, musi być pobłażliwym, gdybym się nie całkiem poprawnie lub niegramatycznie wyraził; to mi też przyrzeczono. Skoro jednak teraz bar. Sedlnicky czuje się obrażonym przez to, że używam języka niemieckiego, to mnie moje przyrzeczenie także już nieobowiązuje i oświadczam wysokiej Izbie, że odtąd przy rozprawach w tej izbie tylko narodowego, polskiego języka będę używał." Tu dopiero zamieszanie dochodzi do najwyższego stopnia. Ze wszystkich stron słychać głosy przeciw br. Sedlnickiemu wszyscy się oburzają na jego postępowanie.

Senior Haase, Dr Müller, Dr Blitzfeld, Dr Menger i br. Bees zbliżają się do mownicy i proszą Cieńciałę, by cofnął swe oświadczenie, ten jednak nie daje się nakłonić. Dr Müller zabiera głos. W przemówieniu swojem uniewinnia on Cieńciałę a zarazem prosi marszałka, by się starał odwieść go od powziętego zamiaru.

Marszałek zapytuje Cieńciałę, czy może nie zechce cofnąć swego oświadczenia. Cieńciała prosi o chwilę namysłu. Znowu oblegają go różni posłowie i namawiają do odwołania. W końcu oświadcza Cieńciała, że cofa to, co powiedział o tyle, że w drobnych rozprawach będzie używał języka niemieckiego, zaś przy każdej dłuższej mowie języka polskiego. Na to wyraża mu marszałek swoje zupełne zadowolenie.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Cieńciały; wniosek br. Sedlnickiego został odrzucony.

— W sejmie tyrolskim uchwalono adres do NPana. Tyrol uznaje dodatkowo ugodę z Węgrami i żąda, aby cesarz, jako hrabia Tyrolu przyjął hołd od panów tyrolskich.

— Sejm czeski ma być zamkniętym 18 b. m.

— O powstaniu w Pograniczu wojskowem w okręgu Ogulińskim nie ma jeszcze szczegołów; wiadomo tylko, że w poniedziałek wieczór kompania rakovicka zrabowała zbrojownię i podpaliła skład siana. Dwustu pięćdziesięciu Pograniczan, dalej chłopi i kobiety uganiali się za oficerami. Major R...sich i kapitan Popovitz szczęśliwie się uratowali, kadet Obsenitz zabity. Naczelny dowódzca Fmp. Molinary wysłał natychmiast dwa bataliony wojska do ścigania powstańców, twierdzę w Karłowcach wzmocniono, garnizon w Zagrzebiu stoi gotowy do wymarszu. Powstańcy rozrządzają podobno znacznemi zasobami pieniężnemi, a hasłem ich jest: Precz z Madżiarami! Z powodu tych zamieszek miała się odbyć wczoraj Rada ministrów węgierskich; hr. Andrassy telegrafem wezwany został do Pesztu. Naczelnikiem powstania jest podobno Kwaternik. Inne okręgi dotychczas spokojne.

— W dzienniku *Ungarischer Lloyd* pojawiła się wiadomość, którą dzienniki wiedeńskie skwapliwie powtórzyły, iż hr. Chotek zapytywany w Petersburgu jeszcze jako poseł austryacki tamże, dlaczego rząd wiedeński daje tak obszerne koncesye dla Galicyi, odpowiedzieć miał, iż nie ma to żadnego znaczenia, gdyż Galicya jest ruską i ruską zostanie. Hr. Chotek oświadcza dzisiaj w *N. fr. Presse*, iż wiadomość ta jest najzupełniej nieprawdziwą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października. Udzielono nam następujący list z Paryża od Przełożonej zakładu Ś. Kazimirza:

Szanowny Panie!

Słysząc o szczerej życzliwości Pańskiej dla biednych wychodźców kraju naszego zostających we Francyi, których los stał się teraz nader opłakanym z powodu usunięcia pomocy dotąd udzielanej im przez rząd tutejszy; ośmielam się do przedstawienia Panu położenia smutnego w jakiem się znajdują weterani nasi będący w Zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu. Wszyscy 33 ludzie zasłużeni krajowi, sterani wiekiem od 60 do 86 lat liczący i dotego kalecy, chromi, ciemni, paralitycy. Ci oddając żołd swój zakładowi byli za to, to jest za 42 franki miesięcznie zupełnie utrzymywani, oprócz obówia i odzienia, które sobie sprawiali z pozostałości żołdu. Dzisiaj kiedy im niepozostawiono jak 15, 20, a najwięcej 30 franków, biedni niedosyć że zostali sami bez

---

rów zgromadzonych w Zakładzie i że nawzajem do ich pomnożenia się przyczynia. Udział ten nie jest jeszcze tak znaczny, jakby tego wymagać może należało od kraju, który jedyny tego rodzaju Zakład posiada, jednakże, skoro z każdym rokiem widocznie wzrasta, jest nadzieja, że niebawem osiągnie takie rozmiary, na jakie ta instytucya narodowa zasługuje i jakich jej do pożądanego rozwoju koniecznie potrzeba.

Nad Uniwersytetem naszym świeci jakaś fatalna gwiazda. Niemców nie zabrano wprawdzie wszystkich, ale zabrano ich tyle, ile zabrać było potrzeba, aby grono profesorskie zdekompletować. Profesorowie polscy dotąd nie zostali jeszcze mianowani, a tymczasem kursa się już rozpoczęły. Wydział prawniczy jako tako jeszcze zaopatrzony, ale program Wydziału filozoficznego srodze połatany.

DEL...

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Nieprzyjaciel z obawy przystąpienia z frontu na baterye i z potrzeby opanowania wprzód wsi Kuflewa, jazdę swą wstrzymał i liczną piechotą wieś zajmował. Lecz już piechota moja otrzymała była rozkaz zajęcia pozycyi drugiej w tyle, to jest sformowania się pod samym lasem po obudwu stronach drogi. Ponieważ artylerya była ustawioną w środku frontu piechoty w poprzek cieśniny, nieprzyjaciel nie mógł widzieć jej odwrotu, albowiem baterye, na samym wierzchołku góry położone, dozwalały w dolinę pościągać armaty. — Oprócz tego ruch cały zakrywała jazda. Po tych dyspozycyach oczekiwałem nieprzyjaciela. Tysiąc sześćset koni, w jednym rozwiniętych froncie i opartych o wieś i las, rokowało znowu w tym punkcie zyskanie z godziny czasu, a tem samem dopełnienie danych mi instrukcyj. Doniesiono mi, że piechota i artylerya zajęły wskazaną pozycyę; pułk podlaski otrzymał był rozkaz odłamywania się plutonami od prawego w tył i maszerowania traktem do Cegłowa, który to ruch wysłanemi flankierami ku nieprzyjacielowi zasłoniłem. Pułk ten miał rozkaz, skoro wnijdzie w dolinę, spuszczenia lanc do attaku, aby niespostrzeżony przez nieprzyjaciela ruch kłusem w tył mógł uskutecznić. Było to potrzebnem, aby w cieśninie nieznaleźć zawału. Nagle ujrzałem po za sobą całą górę w płomieniach i kłęby dymu z całego starego obozowiska, gdzie szałasy z choiny i słomy łatwo rozszerzyć mogły ogień. Nieprzyjaciel widząc z tego, że téj pozycyi bronić nie zamyślam, najżywszy atak na front mój przypuścił. Tu zimna krew 4go pułku i akuratnie wykonana przezeń komenda była moim ratunkiem. Mazurom od lewego plutonami w tył odłamać się kazałem, pułk zaś 4ty w szachownicę sformowany plutonami wytrzymywał cały atak nieprzyjaciela. Jedną linię prowadził Zieliński, drugą sam dowodziłem. Coraz żywiej od jazdy nieprzyjacielskiej napierany, cofać się począłem na moje działa; nieprzyjaciel dział nie widząc nad cieśniną, miał zapewne nadzieję, że nas zmiesza. Dopiero na krótki strzał kartaczowy doprowadziwszy nieprzyjaciela, trzema w lewo, galopem rzuciłem 4ty pułk i ognia do mas nieprzyjacielskich dać kazałem. Pułk 4ty odesłałem natychmiast w jak największym porządku kłusem, dla odsłonienia mojej piechoty, drogą do Cegłowa; sam zaś zsiadłem z konia, aby artyleryą i piechotę przykładem do wytrwałości zagrzać. Konia uderzyłem szpicrutą, puszczając go samopas dla pokazania im, że chcę z niemi dzielić wszystkie niebezpieczeństwa boju. Czternaście strzałów kartaczowych oddaliło masy jazdy nieprzyjacielskiej, która w tem miejscu już nic zdziałać nie mogła, gdyż dwa bataliony moje o las oparte, już mnie bezpiecznym zupełnie od jazdy czyniły. Wtedy nieprzyjaciel liczną swą artyleryę rozwijać zaczął i nader żywy ogień na działa moje i piechotę otworzył. Wypadek zapalenia obozu naszego, który mnie w tak wielkie wprowadził był niebezpieczeństwo, w tym momencie był moim ratunkiem: góra bowiem ta dominowała zupełnie położenie moje, i ani minuty ognia armatniego z téj strony nie byłbym mógł wytrzymać, ile, że skośnie byłby mię sięgał; teraz zaś nieprzyjaciel żadnym sposobem dział wprowadzić tam nie mógł.

Do dziś dnia nie wiem, czy żołnierze moi z rozpusty, czy przez nieostrożność ogień zażegli, lecz według mnie rzecz się miała inaczej. Przed kilku dniami wzmocnione zostały pułki piechoty ludźmi, którzy z niewolników na korpusie Rozena zabranych do wojska naszego częścią z namowy częścią z przymusu weszli. Pułk 2gi strzelców pieszych, których tu miałem, odebrał był ich 300. Być więc może, że chcieli oni przez ten pożar dać znak nieprzyjacielowi, że opuszczają pozycyę, i tym sposobem chcąc mnie zaszkodzić, najdzielniejszą stali mi się pomocą. Tym sposobem bowiem utworzyła się przedemną ciaśnina między częścią lasu ku nieprzyjacielowi z lewej strony wysunięta a pożarem, która nieprzyjacielowi mającemu przeszło 200 dział, nie dozwoliła ich więcej nad dwadzieścia kilka rozwinąć. Trudne jednak do wytrzymania było miejsce, gdy wtem z grona oficerów nieprzyjacielskich, po przed lewem skrzydłem mojem stojących, pędzi jeździec dając znak przyjacielski. Jakież było moje zdziwienie, kiedy mi oświadczył, że z samym marszałkiem Dybiczem prowadzącym całą armię rosyjską miałem w tym dniu do czynienia. Zagrzało to do najwyższego stopnia mój umysł, i wszelkich użyłem zachęceń, aby do ostatniego nie ustępować miejsca. Już i tak od godziny 8ej do 2ej w 3500 ludzi wstrzymałem nieprzyjacielskie siły, tak że te trzy razy przedemną rozwinąć się były zmuszone, nie uszedłszy jak małe pół mili. Przybyły Polak sztabs-lekarz wojsk rosyjskich, Bieniowski, w najszlachetniejszym zapale prosił mnie, aby nie ustępować z placu. Mógł on bardziej niż ktokolwiek ocenić słabą stronę wojsk rosyjskich, które oprócz cholery trapiła zwykła choroba obozów, kiedy w nich żywności brakuje. Istotnie należało w Kuflewie walną wydać bitwę. Ruch marszałka w tym punkcie był jak najgorzej obliczony. Miał on do przebycia blisko dwu-milową drogę przez wązkie grobelki od Skurzec, Baraniej Rudy do Wodyń prowadzącą; tu zaś, przed samym Kuflewem, wązką wśród błotnistych łąk ciaśninę. Raport wysłałem do sztabu głównego (bo słuszność każe mi wyznać, że Giełgudowi żadnego raportu nie posłałem, nie będąc pod jego rozkazy oddanym). Korespondencya między mną a sztabem głównym była bezpośrednią. Że zaś ufałem sobie, że nie jestem alarmistą, do jenerała najprędzej wspierać mnie mogącego nie udałem się wcale. Gdyby z Kuflewa na pierwszy mój raport przybył jenerał Giełgud stojący w Cegłowie, i przygotował baterye zapełnione działami ciężkiego kalibru, nieprzyjaciel nie byłby mógł w dniu tym opanować pozycyi. Z Jędrzejowa zaś, gdzie był sztab główny, mogła przybyć druga dywizya, równie jak z Kałuszyna, przynajmniej brygada dywizyi Rybińskiego. Położenie nieprzyjaciela stawało się krytycznem — gdyby groblę przechodził równiną około Kuflewa położoną — nie miał prawie miejsca do uformowania się, tak położenie było z strony naszej korzystne: pokonany nie miał prawie sposobu cofania się; odnieść nad nami zwycięztwo było mu prawie w tej pozycyi niepodobna; stać w miejscu nie mógł, gdyż kraj ogołocony z wszelkiego furażu, a nawet i słomy, ludzi i konie na zupełnie zniszczenie wystawiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) p. list lwowski powyżej.

niczego, ale zakład nie może ich nawet wyżywić, ani utrzymać z tak szczupłych dochodów, zwłaszcza kiedy drożyzna podnosi się codziennie przez nowo nakładane podatki. Znajduje się jeszcze w Zakładzie 50 dziewcząt dzieci najbiedniejszych wychodźców, które nie mogą jeszcze być umieszczone dla zbyt młodego wieku, ani wrócić do rodziców z powodu ubóstwa tychże.

Chciej więc Szanowny Panie zainteresować współrodaków w kraju, aby niedali zamrzeć z głodu i nędzy, tym szczątkom dawniejszych, walecznych obrońców ojczyzny, którzy całe życie swoje na jej usłudze stracili i kalectw dla niej nabyli. Jeżeli jakiejżolwiek pomocy mieć nie będziemy, dom musi się zamknąć, a nieszczęśliwi weterani zostaną na bruku. Dołączam ich listę, dla lepszego przekonania się o rzeczy.

Polecając najusilniej tych biedaków kraju, zostaję i t. d.

F. Mikułowska
S. Miłosierdzia, Przełożona Zakładu.

Do listu dołączona jest następująca lista:

1) Józef Aleksandrowicz lat 79; 2) Konstanty Balicki lat 61; 3) Marcin Bernaszek 71; 4) Szymon Borowski 74; 5) Jan Borzyński 50; 6) Aleksander Biergiell 62; 7) Aleksander Burba 71; 8) Benedykt Chodźko 81; 9) Adolf Chrystowski 65; 10) Teresa Szuck 72; 11) Stanisław Wagrodzki 60; 12) Izydor Gułkowski 78; 13) Edward Jakowicki 68; 14) Jan Nep. Janowski 68; 15) Stefan Jaworski 83; 16) Zygmunt Koziel 11; 17) Franciszek Markowska 68; 18) Marceli Magnuski 60; 19) Franciszek Miller 69; 20) Tomasz Olizarowski 61; 21) X. Antoni Omiński 50; 22) Aleksander Pikulski 68; 23) Jan Płachecki 78; 24) Franciszek Steckiewicz 64; 25) Wincenty Stodolnicki 62; 26) Julian Stungur 50; 27) Jan Skślimowski 71; 28) Stanisław Wąsowicz 61; 29) Aleksander Wątkiewicz 68; 30) jenerał Józef Wysocki 62; 31) Mikołaj Zaleski 53; 32) Aleksander Zalewski 85; 33) Kazimierz Zawistowski 62.

Z chęcią pośrednicząc będziemy w składkach i zapisujemy pierwszą przesłaną kwotę, którą nam tej chwili złożył pp. Henrykowie Lisiccy złr. 20 i drugą od Redakcyi Czasu złr. 21. Razem 41 reńskich.

— Profesor Łepkowski przesyła nam następujące pismo:

Pomijając liczne relacye z okolicy Gruszowa pod Dąbrową (w Tarnowskiem), odebrane już to przez księdza Jerzego Łubieńskiego, już to przysłane do mnie w sprawie odkrycia w tej wsi, wśród piasków, jakoby zabytków archeologicznych, których ślady widziano na przestrzeni prawie 40 morgów kościami zasianej (Czas Nr. 228 i 230), uważam sobie za obowiązek donieść, żem otrzymał od właściciela Gruszowa sporą paczkę z kośćmi owemi.

Obejrzane, przypomniały mi zupełnie takie same wytwory, widziane na żalniku pod Sieniawą; najpodobniejsze nie do szkieletów ani pojedynczych kości ale raczej do gałęzi drzew okrytych osadem wapiennym. Przekonawszy się tedy, że tam kości znaleziono, gdzie ich nie było, uznałem za właściwe przesłać odebrane z Gruszowa okazy panu profesorowi Uniwersytetu naszego Dr. Althowi, sądząc, że raczej geolog lub mineralog nie zaś starożytnik zyskuje tutaj pole badania. I rzeczywiście — p. Alth, uznając wszelkich okazów dla fizyografii kraju, orzekł: że są szczątkami skamieniałych zwierząt morskich, do poppów koralowych podobnych. Polegając na tem orzeczeniu, dla archeologii pozostaną tedy z wykopalisk gruszowskich znajdowane tam okazy kamienne, dwa piękne młoteczki bronzowe, z których jeden znaleziono na polach folwarku Sutkowa (¼ mili od Gruszowa), drugi zaś w Nieczajny, we wsi z Gruszowem graniczącej; wreszcie niebadana dotąd mogiła w lesie (w Odporyszowie).

Kraków d. 11 paźdz. 1871. *Łepkowski.*

— Onegdaj umarł tu Jan Kanty Dutkiewicz były oficer rosyjski, który brał czynny udział w ostatniem powstaniu polskiem i od niedawna przebywał w Krakowie. Był on synem Walentego Dutkiewicza, profesora byłej Szkoły Głównej w Warszawie i sędziego apelacyjnego, autora wielu pism z dziedziny prawa polskiego i prawa rzymskiego.

— Przybył do miasta naszego p. Neubours prestidigitator, który według udzielonych nam odcinków z dzienników celować ma „podziwu godną zręcznością." Pierwszy jego popis odbędzie się w sali hotelu saskiego w poniedziałek.

— Dziś w południe Wawrzyniec Nędzyński, murarz, spadł z rusztowania w domu pod L. 435 przy ulicy Mikołajskiej z wysokości 2go piętra na podwórze i mocno potłuczonego odwieziono do szpitala. Ma on żonę i dzieci.

— Wczoraj przed południem Błahutowa, mamka w służbie u p. Strickerowej na Kazimierzu, w towarzystwie drugiej kobiety wyłamała szafę u swej służbodawczyni i skradła bieliznę i odzież wartości 150 złr. a potem obie zbiegły. Strażnik policyjny znalazł złodziejki na Prądniku Czerwonym u kobiety, do której Błahutowa dziecko swoje dała na wychowanie. Część rzeczy była już zastawioną, resztę znaleziono.

— Aresztowano ... po domach ... rzeczy ... [illegible]

— Wczoraj policyant znalazł w ulicy Lubicz kobietę nietrzeźwą i zawiózł do depozytu policyjnego.

— Dzisiejszej nocy aresztowano w dwóch miejscach w rynku za awantury i bijatykę Władysława Lauera byłego szynkarza i murarzów Jędrzeja Miarczyńskiego i Jakóba Wiśniarskiego.

— *Ekonomista* na miesiąc wrzesień zawiera: „Opieka nad dziećmi opuszczonemi i dom podrzutków w Warszawie" napisał Ludwik Paprocki; „Pieniądze papierowe rosyjskie" przez Adolfa Wagnera, przełożył Michał Szymanowski; „Kronika krajowa i zagraniczna"; — „Ustawa banku dyskontowego w Warszawie"; — Doniesienia księgarskie.

— Oddział tarnowski Towarzystwa pedagogicznego urządza też stałe publiczne odczyty w Tarnowie na dziedzinie profesorów gimnazyalnych. Odczyty te będą się odbywały od 5 listopada ... co tydzień we środę i w niedzielę od godz. 6 do 7ej wieczór za opłatą.

Program odczytów obejmuje literaturę polską, lingwistykę, estetykę, historyę, pedagogię, fizykę i historyę naturalną.

Czysty dochód przeznaczony jest na bibliotekę dla nauczycieli szkół ludowych.

Oddział rzeczony uprasza o zasilanie biblioteki dziełami pod adresem Zarządu Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie.

Dnia 26 października o godz. 2 po południu odbędzie się w zabudowaniu Seminaryum duchownego w Tarnowie walne zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.

Sprawozdanie z czynności Zarządu.

Sprawozdanie delegata z czynności walnego zgromadzenia we Lwowie.

Odczyt ks. La Croix o potrzebie zawiązywania po wsiach Towarzystw przeciw dręczeniu zwierząt.

Odczyt p. Gabryelskiego część III: „Wady w obecnym ustroju szkół ludowych."

Wnioski Członków.

— D. 5 listopada odbędą się uzupełniające wybory trzech członków Rady powiatowej Dolińskiej z grupy gmin wiejskich.

— W ostatnią sobotę, jak donosi *Dz. Polski* ukonstytuowała się na nowo sekcya prawa pozytywnego w Towarzystwie prawniczem we Lwowie, i wybrała przewodniczącym adwokata Dr Gregorowicza, zastępcą jego prof. Dr Piętaka, sekretarzem Dr Tilla.

— Rada miejska w Stryju wybrała d. 9 bm. zastępcą burmistrza p. Leona Medyckiego. Burmistrzem jest obecnie p. Artur Malewski notaryusz, wybrany po śmierci adwokata Karchezego, w którego miejsce wybrano do rady powiatowej Dr Fruchtmanna.

— **Z Sanockiego** 8 października.

Zbiory u nas pokończone i dosyć dobrze, bo pogoda sprzyjała, tak dalece, że mimo wielkiego braku robocizny, zebrano, a chłopi mówili: „Coś Bóg tego roku trzyma z panami, że zebrali". Trzeba bowiem wiedzieć, iż jest jakby propaganda, mająca na celu, aby za pieniądze nawet panom nie robić, a będą zmuszeni dzielić grunta, sprzedawać i wypuszczać. Właściciele dworskich obszarów nie mieliby nic przeciw temu, gdyby inne były prawa i inne tychże doraźne wykonanie; ale w takich stosunkach gdzie moralność i rzetelność u ludu biórokracya niedołężna jakby umyślnie zniszczyła, rzecz to niepodobna. Bo któż odważy się wydzierżawiać na morgi pola, gdy o czynsz kilku guldenów musiałby się lat kilka procesować i stracić kilkadziesiąt, nimby do posiadania własności powrócić zdołał. Dawniej chłop za drzewo, pastwisko, ziemię najętą, sumiennie odrabiał według zobowiązania; teraz żartuje sobie z tego, nie odrobi, albo odrobi w zimie, mimo umowy, że robota ta miała być do żniwa; a każde zaskarżenie bezowocne demoralizuje go jeszcze więcej, bo widzi, iż nie ma rządu i sprawiedliwości. Dawniej byłby uważał za grzech, gdyby ziarno sąsiadowi z kłosa spadło; dzisiaj patrzy na to obojętnie, a nawet marzy o korzyściach z tego względu.

W tym roku przyczynia się do tego budowa kolei Łupkowskiej, przy której więcej niż gdzieindziej zarabiają. Tego im ganić a mniej jeszcze zabraniać nie można; niechby tylko poprzednie zobowiązania zaspokoili. Lecz żałować przychodzi, że zwykle, co zarobią, zaraz i przetracą, a remanentów dworskich nie zaspakajają, w nadziei, że to przepadnie, bo tego pan pewnie nie dojdzie za życia, a przy zgonie zwykle daruje—jakby to z dawnych patryarchalnych czasów za serwitut uznane było.

Zboże bardzo źle sypie: pszenica 8 garncy i to niskiego ziarna, żyto nigdzie nie korcuje, a wszystko zboże średnio wydaje; kartofli mało, o gorzelniach milczą, gdyż przy braku kartofli a drogiem ziarnie mało gdzie w ruch puszczone będą.

Prócz klęski braku robocizny i lichego urodzaju, mamy i inne utrapienia w Brzozowskiem. Przed kilką miesiącami pojawiła się nosacizna: komisye zjeżdżały; wybijano po kilka koni, ale nie można przyznać, by dokładnie zaradzono złemu, bo i później jeszcze powtórzyły się wypadki tej choroby. Ale bo też komisya sanitarna mniej więcej rządziła się sympatyą do miejscowości. W tym samym czasie był w jednej wsi pomór na bydło; rząd o tem nic nie wiedział, ani nie spostrzegał. Nareszcie po zupełnem uciszeniu tej klęski, przed parą tygodniami okazała się *śledziennica* w trzech miejscach i wyginęło do 10 sztuk koni; jest to choroba bardzo krótka, głowa, szyja puchnie i zgon natychmiastowy następuje. Komisya uznała to zapaleniem śledziony. Wszystko to jednak tylko prywatnie wiadomo, gdyż dotąd ani o nosaciznie, ani też o dwóch następnych chorobach, żadnego urzędowego orzeczenia, ani przestrogi nie otrzymała okolica; dzięki tylko opatrzności, iż więcej w tych miejscach nie pada, ani dalej te klęski się nie rozszerzyły.

Cieszymy się, że Sejm myśli o wyższej dotacyi nauczycieli wiejskich; zapobiegnie przez to złym następstwom, gdyż ci biedacy z potrzeby, z nędzy, staliby się prawdopodobnie komunistami i wpajaliby to w lud i młodzież. W ogóle zachcianki tegoczesne są tak wygórowane, że granic nie mają, w skutek czego komunizm powszechny; a zapytany mógłby odpowiedzieć tak jak to dziecko na zapytanie: Gdzie jest Bóg? odpowiedziało: Powiedz mi, gdzie go nie ma. Kto teraz nie jest komunistą? jest bowiem nim bogaty, ubogi, pan, sługa, a najbardziej komunizm prosperuje wśród inteligencyi i grubej ciemnoty, *les extrèmes se touchent.* Starania o oświatę są niezawodnie chwalebne, ale kto wie, czy u nas nie zapośpieszne, bo nie mając jeszcze nauczycieli dojrzałych, wypróbowanych zasad i moralności, oddajemy przyszłe pokolenie na ślepo młodzieżom, umiejącym wprawdzie czytać, pisać i co Rada szkolna zaleca; lecz czy to dosyć? gdy obok tego są zachcianki z zarozumiałością posiadania zaraz wszystkiego bez granic i umiarkowania. Czy będzie to miało drogie owoce, wątpić należy; i czy następne pokolenie nie opłaci tych zasad rozlewem krwi bratniej, pożogami, rozbojem, całkowitem przewrotem, niszczeniem własnego mienia i dobra narodu? Warzymy piwko, które nasze dzieci niezawodnie, a może jeszcze i my sami z niemi pić będziemy, jeźli Bóg się nad nami nie zlituje, a rząd nie zapobieży energicznie nieporządkowi, nadużyciom, i nie dopilnuje sumiennego zastosowania praw i ustaw istniejących na papierze, bez władzy i korzyści butwiejących.

Z drugiej strony przebaczcie i wy panowie nowocześni nauczyciele: mając bowiem zamiłowanie w szkółkach, często z wami rozmawiam, a nie zdarzyło mi się znaleźć między wami ani jednego zadowolnionego ze swego stanu i położenia, mimo, że wielu z was ma więcej dochodu, ile ojcowie wasi nie mieli całego majątku. A czyż można sobie życzyć więcej sprzyjającego losu? Któż go ma, prócz jednostek nadzwyczajnych zdolności, przy nadzwyczaj sprzyjających okolicznościach po długich próbach i pracach. To wszystko dowodzi, że nie z powołania, jak to głosicie, obraliście zawód nauczycielski, ale jedynie by mieć utrzymanie sowite i równać się z bogaczami i wyższymi. Tymczasem przeciwnie: wam trzeba żyć z ludem i do niego się więcej zbliżać co do życia, a być wyższymi co do zasad, wiadomości i moralności; nie unikać dworów, gdzie was chętnie widzą, bo i tam niejedno pożyteczne objaśnienie co do stosunku z ludem nabyć możecie, gdy panowie już teraz zrozumieli, iż nie są dziedzicami ale tylko sąsiadami włościan, i są dla nich życzliwi, gdy na to zasługują porządnem i uczciwem zachowaniem się.

W takich stosunkach należałoby przynajmniej ustanowić wizytatorów niezawisłych i z zamiłowaniem, od których nie tyle zdolności ocenienia postępu naukowego i znajomości przepisow wymagaćby trzeba, ile głównie, by czuwali nad wpływem moralnym zasad nauczycieli na lud i młodzież, i by o tem wprost do najwyższych władz szkolnych i krajowych zdawali swoje sprawozdania.

— Donoszą z Nowego Jorku 11go b. m., że przybywający okręt z Indyj rozbił się 25go września u brzegów Jamaiki. Dwieście ciał wyrzuciła woda na brzegi.

— W sobotę dnia 14 października ostatni gościnny występ p. Józefa Rychtera, *Epidemia*, dramat konkursowy, uwieńczony pierwszą nagrodą, w 4ch aktach oryginalnie przez Józefa Narzymskiego napisany.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 12go października i nad wieczorem śnieg; termometr od 0°.0 doszedł tylko do 3°.6 R. Barometr idzie w górę; dnia 13 października o godzinie 6ej rano stan jego był 333.10, termometru + 1°.0 R.

— W sobotę dnia 14 października, Śgo Kaliksta papieża męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 12 października.

Licytacye: W pow. dyrekcyi skarbu w Sanoku od 20 paźdz. licytacya przez oferty celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego w 14 miejscowościach.— D. 6 listop. w sądzie obw. tarnowskim sprzedaż egzek. realn. N 415 na Strusinie. — D. 25 paźdz. w zarządzie dóbr w Hutach licytacya przez oferty celem wydzierżawienia prawa propinacyi w obrębie dóbr skarbowych Kuty.— D. 27 paźdz. w sądzie pow. w Białej licytacya w celu zabezpieczenia dostawy żywności dla więźniów tegoż sądu.

Zawiadomienia: Sąd powiatowy w Białej niezaspokojonych wierzycieli masy spadkowej Józefa Pratobevery, iż rozdaną będzie między nich w stosunku do żądań jeszcze kwota 1100 zl., termin zgłoszenia się w przeciągu dni 90.— Sąd obw. w Złoczowie Markusa Brauna o wytoczeniu mu pozwu przez Scheindlę Rismak o 300 zł., kurator Dr Mijakowski.

Zawezwanie: Sąd krajowy lwowski Wojciecha i Konstancyę Funzikowskich do usprawiedliwienia prawa prenotacyi do gruntów i budynków w Kleczy N. 106.— Sąd kraj. krakowski wierzycieli masy Izraela Tobiasa spekulanta w Oświecimiu, termin zgłoszenia pretensyi 17 paźdz.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go października.

HOTEL POLLERA: W. Schleich kupiec z Guben, X. Lachowicz z Galicyi, Mantler kupiec z Pragi, X. Puczegel z Pragi, Antoni Kelerman właś. dóbr z Galicyi, E. Andre z Ostrawy, R. Targoński z Ułucza, Dawid z Erzhagen, X. Bryja z Szczyrzyc, K. Janko z Galicyi, Als adwokat z Rzeszowa, C. Neser z Pragi, Józef Lgocki wł. dóbr z Lgoty, W. Głowiński z Tarnopola, Władysław Miączyński i N. Budziszewski właśc. dóbr z Rosyi. O. Łastowiecki z Galicyi, Wacław Filipkowski właśc. dóbr z Obydrki, Genowefa Dachowska wł. dóbr z Kijowa, G. Peters ze Lwowa, J. Wielowiejski z Galicyi, Exner z Kongresówki, A. Mikulecki kupiec z Wiednia, M. Glück kupiec z Lundenburga.

HOTEL POD RÓŻĄ: Gustaw Zieliński wł. d., Józef Silawa i Emilia Tilecka z Kongresówki, Michał Zatkin kupiec i hr. A. Zobila wł. d. z Rosyi, W. Nowosielski z Poznania, Jan Pleszowski wł. d. z Galicyi, A. Jarocki z Tarnowa, W. Wentz kupiec z Hamburga.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lipnik 12 października. Z powodu przedłużonej kontumacyi w Oświecimiu, jarmarki odbywają się jeszcze w Lipniku. Na wczorajszym targu było wołów 2000, wszystkie z pasz letnich, przeważnie z Besarabii. Stajennych wołów nie ma już nic. Płacono za parę od 200 do 345 złr., a na wagę za cetnar martwy *loco* Wiedeń od 29 do 32½. Zakupiono do Czech i Morawii do 900 sztuk. Na spekulacyę do Ołomuńca 300. Reszta niesprzedana 800 wołów pójdą do Wiednia.— Wobec dzisiejszych cen i widoków na przyszłość, ziemianie nasi powinni teraz zakupywać woły na stajnie, kupować jeśli być może młode i w dobrem mięsie. Brak gotowizny dał się uczuć i tutaj. Wiele sprzedaży porobiono z wypłatą na termina, z powodu, że kupujący nie mieli potrzebnej gotowizny — *Ajen. B. gal. dla handlu i przem.*

Rzeszów 12 paźdz. Pszenica 5·25, żyto 3·90, jęczmień 3·10, owies 1·70, groch 4·75, fasola 5·75, tatarka 2·90, proso 3·25, ziemniaki 1·92, rzepak 15·—, siano —·85, słoma 1·45, drzewo twarde 13·—, miękkie 9·—, okowita —·74, funt mięsa —·17, masła —·45, kopa jaj 1·30.

Gorlice 12go paźdz. Pszenica od 5·45 do 5·60, żyto od 4·— do 4·20, jęczmień od 2·80 do 3·—, owies 1·30 do 1·50, funt mięsa 15 cent.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Praga 12 Października. Profesor Zeleny wnosi: Należy powziąć uchwałę, w jaki sposób dałoby się usunąć czuć się dające braki w istniejącem urządzeniu szkół ludowych. Marszałek odpowiada na interpelacyę Skrejszowskiego o zasilaniu tutejszych banków funduszami krajowemi, że dopiero wybrać się mający wydział krajowy będzie mógł pod tym względem powziąć uchwałę. Osobiste zdanie marszałka jest, że tylko krajowe banki należy zasilać w stosunku do ich zdolności kredytowej. Grunwald uzasadnia swój wniosek o dalszem załatwianiu spraw przez ustępujący wydział krajowy. W mowie swej oklaskami przyjętej zwraca się mówca ostremi słowy przeciw wybrykom kilku posłów w sejmie dolno-austryackim, z powodu dyskusyi nad podjęciem wyborów do Rady państwa. W końcu wnosi, by wybrać komisyę z 9 członków do wstępnych obrad nad jego wnioskiem. Wniosek ten przyjęto, przydzielając zarazem tej komisyi budżet krajowy i inne ustawy skarbowe krajowe, aby z okoliczności, iż przez wystąpienie wszystkich członków wydziału krajowego nie ma sprawozdawcy w tych sprawach, złożyła jak najrychlej sejmowi sprawozdanie o dalszem traktowaniu tych projektów do ustaw. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Berno 12 października. Rozprawy nad nową ordynacyą wyborczą i nad obudwoma z nią w związku będącemi przedłożeniami rządowemi o zmianie ordynacyi krajowej, odroczono do przyszłej sesyi sejmowej i polecono wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu się z rządem zebrał potrzebne data statystyczne, celem odpowiedniego podziału kraju na okręgi wyborcze miejskie i wiejskie, i aby takowe przedłożył sejmowi zaraz na początku przyszłej sesyi. Potem przyjęto w drugim odczycie ustawę o założeniu morawskiej hipoteki krajowej. Posiedzenie przerwane na trzy godziny.

Lublana 12 października. Marszałek zawiadamia, że ustawa o utracie mandatu posłów niebiorących udziału w obradach sejmu uzyskała sankcyę cesarską. Naczelnik kraju podaje do wiadomości, że postanowieniem najwyższem z d. 8 października upoważnionym jest wyrazić imieniem NPana podziękowanie sejmowi za objaw lojalny w dniu imienin Jego ces. Mości. Sejm przyjmuje to podziękowanie do wiadomości wśród okrzyków: żywio i slawa!

W końcu posiedzenia zawiadomił naczelnik krajowy, iż w skutek Najwyższego rozkazu sejm ma być zamkniętym 14 października i prosi marszałka, aby na przyszłem posiedzeniu przedsięwziąć wybory do Rady państwa.

Dr. Bleiweis wnosi: Uprasza się naczelnika krajowego, aby drogą telegraficzną podał do ministerstwa prośbę sejmu o przedłużenie sesyi na 8 dni, iżby można załatwić przedłożenia rządowe a szczególniej ustawy szkolne, które jeszcze w r. 1869 wniesione, nie mogły być wówczas poddane pod obrady z powodu niespodziewanego zamknięcia sejmu. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Naczelnik krajowy obiecuje wysłać natychmiast telegram.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Linz 12 października. Marszałek po załatwieniu wszystkich spraw zamyka o godz. 12 sesyę sejmową trzechkrotnym na cześć NPana okrzykiem, który zgromadzenie powtarza.

Sztutgart 12 października. Jenerał Obernitz mianowany został dowódzcą 14ej dywizyi w Düsseldorfie, a natomiast jeden z jenerałów pruskich ma być mianowany dowódzcą korpusu wirtemberskiego.

Paryż 11 paźdz wieczór. Lubo książę Napoleon został wybrany w Korsyce do Rady departamentowej 1.726 głosami na 1.776 głosujących, wybór jego jednak nie jest ogłoszony w *Journal officiel*, gdyż książę nie mieszkając w departamencie i nie płacąc żadnych podatków, nie ma prawa wyboru. — *Messager de Paris* uważa za rzecz konieczną, aby zgromadzenie narodowe zezwoliło wprzódy na zmianę traktatu cłowego w Berlinie umówioną, zanim traktat stanie się obowiązującym.

Paryż 12 paźdz. *Journal officiel* ogłasza nominacyę Kazimierza Peryera ministrem spraw wewnętrznych. *Journal des Débats* pochwala ten wybór Thiersa, jako padły na człowieka bardzo liberalnego i wielkiego przyjaciela porządku. Wynik wyborów do rad departamentowych wykazuje, że największa część wybranych członków jest przychylną obecnemu stanowi rzeczy.

Londyn 12 paźdz. W całej Anglii odbywać się będą meetingi dla niesienia pomocy pogorzelcom w Chicago. Poseł amerykański Schenk wezwał wszystkich Amerykanów w tym celu do odbycia narady. Lord-major londyński stanął na czele komitetu wsparcia. Pruski jenerał Blumenthal przybył do Balmoral (gdzie mieszka królowa).

Madryt 11 paźdz. *Gaceta* ogłasza projekt ustawy naznaczającej obligacye dóbr kościelnych na 31 milionów pesetas; z tego przypada 3⅓ milionów jako ciężar prowincyj, a 27⅔ na ciężar gmin.

Nowy Jork 12 paźdz. Do Chicago nadeszły namioty dla pomieszczenia 75,000 ludzi; z gruzów wydobyto przeszło sto ciał; wiele osób umarło z głodu. Kanada wyraziła głęboką sympatyę swoją dla pogorzelców i wysłała znaczne wsparcie.

Według *Dziennika Polskiego* symptomata nie pozwalają się domyślać przedłużenia sesyi sejmu lwowskiego. Nie wchodząc w rozbiór skazówek przezeń podanych, zdaje nam się ot tak po prostu, że skoro do dziś dnia nie nastąpiło urzędowe ogłoszenie terminu zamknięcia, przeto nie ma prawdopodobieństwa, aby jutro, to jest 14go, jak pisano dawniej, miał być sejm zamknięty. Dłuższego jednak terminu spodziewać się nie można, jeżeli prawdą jest, co donoszą dzienniki wiedeńskie, że Rada państwa ma być z końcem tego miesiąca zwołaną i to na jeden tydzień; wnosićby więc należało, że jedynie dla przedłożeń rządowych w przedmiocie elaboratów czeskich. Wszystko to atoli w zupełnej jak na dziś jeszcze zostaje wątpliwości.

Dzienniki centralistyczne starają się wszelkiemi siłami pobudzić tak Węgrów jak Polaków przeciw ugodzie z Czechami. Rozumowań w ogóle nader mało i słabe, ale za to gwałtowne dowodzenia, że ugodę z Węgrami elaborata czeskie niweczą. Najlepszymi sędziami w tej mierze są sami Węgrzy, i zaprawdę, mogłyby dzienniki niemieckie spuścić się na nich w tej mierze: złożyli oni bowiem dosyć dowodów, że praw swoich strzedz umieją. *Presse* w ogromnym artykule dowodzi, że Czesi o Polaków wcale się nie troszczą, że w żądaniach ich nie ma wzmianki o Polakach. Nie doznaliśmy w tej mierze żadnego zawodu, i możemy o tem *Presse* zapewnić. Jak ugoda z Węgrami musiała mieć dalsze następstwa, tak ugoda z Czechami także na Czechach skończyć się nie może. Dziwić się tylko trzeba, że ci sami, co zarzucają Czechom, iż w żądaniach zmiany całą ogarniają Przedlitawię, mają im za złe, że zapominają o Polakach.

Dzienniki wiedeńskie centralistyczne mówią o kryzys ministeryalnej, o której nadmienia także wiedeński nasz korespondent. Ale kiedy dotychczas donosiły to o ustąpieniu p. Holzgethana, to pp. Jireczka i Schäfflego, jakoby dowód przewagi kanclerza hr. Beusta, a nawet zapowiadały całkowity upadek hr. Hohenwarta, dziś głoszą, że hr. Beust nie może i nie powinien pozostać dłużej na czele rządu. Zdaje się, jakoby pragnęły ustąpienia kanclerza, przez co sprawa ugody czeskiej wyszłaby z granic Cislitawii i stała się ogólną sprawą państwa.

N. Pan ma wrócić w poniedziałek do Wiednia, i wtedy zapewne rozstrzygnie się ta kryzys ministeryalna, jeżeli ta mianowicie istnieje.

Równocześnie poruszono wieść o zwołaniu Rady państwa nie do Wiednia, lecz do Kromieryża, wiążąc przez to obecne przesilenie konstytucyjne z epoką ks. Schwarzenberga i strasząc dyktaturą militarną.

W Berlinie odbywa się polityczno-religijne zgromadzenie duchowieństwa protestanckiego, na którem Cesarz Wilhem był obecny. Mowy miane na tem zgromadzeniu łączą kwestyę jedności państwa niemieckiego z kwestyą jedności kościoła. Odzywały się też głosy za szukaniem dróg porozumienia się z katolikami.

Natomiast w obozie socyalistycznym objawia się dążenie zerwania z kościołem. Berlińska *Demokratische Ztg* wzywa do wyłączenia się z wszelkiego związku kościelnego i dowodzi, że prawdziwa demokracya polega na tem, aby nie wiązać się żadną wiarą i żadnem wyznaniem. Kierunek ten zaczyna się niepodobać w sferach rządowych, i może wpłynąć na zmianę zapatrywania się rządu na sprawy kościelne. Wprawdzie przypisują Bismarkowi wyrażenie: iż nie można znaleść nigdy dobrego ministra wyznań, bo każdy będzie zawsze stawał po stronie religii, którą wyznaje; wszelako Bismark nie przyznaje się jeszcze do bezwyznaniowości.

A ponieważ nadmieniamy o kwestyach religijnych, które w polityce także dziś znaczą, przeto przypominamy, że w sejmie bawarskim nie odpowiedział dotąd minister Lutz na interpelacyę postawioną d. 7go b. m., ażeby rząd naznaczył swoje stanowisko wobec kwestyi kościelnej. Minister przyrzekł był odpowiedzieć nazajutrz.

W poniedziałek nastąpi otwarcie parlamentu niemieckiego. Jedną ze spraw naglejszych, które przedłożone mu będą, jest traktat cłowy z Francyą, a zapewne temi dniami będzie on ostatecznie w Berlinie ułożony. Gdy jednak w pierwotnej osnowie tego traktatu, przyjętej przez reprezentacyę Francyi, zaszły znaczne zmiany, zatem rząd francuski nie mógłby a raczej nie powinien na własną odpowiedzialność zmian tych wprowadzać. Atoli nie słychać nic o zwołaniu zgromadzenia narodowego. Wprawdzie zostawiło ono w zastępstwie komisyę nieustającą, ta jednak mogłaby załatwiać naglące sprawy prawodawcze, nie zaś zmieniać uchwały samego zgromadzenia.

Mamy pod ręką dwie noty Benedettego, wyjęte z dzieła, w którem stara się ten dyplomata usprawiedliwić się z postępowania swego w Berlinie, kiedy przed wojną był tam posłem. W notach tych są szczegóły o kandydaturze hohenzollernskiej, ale nie ma ani śladu, aby Benedetti jaśniej widział rzeczy od Gramonta, i aby go oświecił.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 13go października. Posiedzenie sejmu. Krakowską petycyę zaniechania fortyfikacyj odczytawszy, odesłano do komisyi petycyjnej. Reformy szpitalu lwowskiego przyjęto; projekt budowy gmachu krajowego na teraz odrzucony.

Peszt 13 paźdz. Dzienniki tutejsze ogłaszają telegram z Zagrzebia z dnia wczorajszego, donoszący, że usiłowane powstanie w okręgu Ogulińskiego pułku na Pograniczu zostało przez pospolite ruszenie miejscowych wojsk pogranicznych rozbite i stłumione. Naczelnicy powstania Rakicz, Kwaternik i Bach polegli, inni wzięci w niewolę; ranni uszli pojedynczo w góry; Rakowicza i Prawenicza zostały obsadzone. W Zagrzebiu rozpowszechniono plakaty podżegające, wszelako ludność pozostała zupełnie spokojną.

Bruksella 13 października. *Echo du parlament* donosi: Kwestya ceł alzackich uporządkowaną została stanowczo z zadowoleniem stron obu.

Madryt 11 paźdz. Minister spraw wewnętrznych wniesie jutro w kongresie ustawę tyczącą się ostaniej pożyczki miasta Madrytu, a w sobotę odpowiedzieć ma na interpelacyę tyczącą się Internationala. Dziś wsiadło na statki 500 żołnierzy wysłanych do Mellili, a wczoraj odpłynęło tam 3000.— Stronnicy Sagasty zbiorą się jutro dla ułożenia manifestu.

Nowy Jork 11 paźdz. Pożar miasta Chicago zupełnie ugaszony. Żołnierze i mieszczanie odbywają patrole dla utrzymania porządku.

Nowy Jork 12 paźdz. Wieść krąży, że w skutku pożaru łąk w kraju Wisconsin dwie osady zniszczały i około sto osób zginęło. W Chicago rozpoczęto już budować się.

Toronto (stolica Unii kanadyjskiej) 12 paźdz. Rząd kanadyjski dowiedział się, że korpus Fenistów przekroczył granicę przy Pembinie, lecz wojsko amerykańskie rozegnało go. Dowódzca tego oddziału O'Reil został schwytany.

Kursa. Wiedeń 13 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·—. — Losy z r. 1860 94·25 — Akcye banku 761·— Akcye kredytowe 282·50. — Londyn 118·75. — Srebro 117·75 — Dukat 5.69. — Lombardy 193·60. — Losy z roku 1864 130·— — Akcye franco-austr. 112·90. — Napoleony 9·45 5/10. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 254·25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. —·— — Akc. kol. północ.-wschod. 157·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 105·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 67.10. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 175·50. Akcye anglo.-banku 239·10. Akcye kol. rządow. 380·—. — Akcye kol. siedm. 171·50. — Akcye kol. Rudolfa 154·75. — Akc. kol. Pardubic. 171·—. — Akcye kol. północ. 207·50. — Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Licytacya.

Ogłoszona w numerach 212 — 214 *Czasu* **licytacya win zagranicznych, likierów i spirytusów** odbędzie się dnia **16go Października** b. r. o godzinie 9tej przed południem w **magazynach Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie przy ulicy Warszawskiej Nr. 139 na Kleparzu.** (1489-3-3)

WINOGRONA

prawdziwe wiedeńskie kuracyjne, również i węgierskie słodkie

z najprzedniejszych gatunków, nadchodzą świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa

w **Krakowie,**

które po cenach bardzo umiarkowanych się sprzedają. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie natychmiast się uskuteczniają. W tymże Handlu dostać można różnych innych **świeżych owoców.** (1390-8-)

Kamienica 2-piętrowa,

której okna wychodzą na Plantacye — **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela przy ulicy Wolskiej pod Nrem 69. (1431-3-3)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy,** ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales,** najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek, ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. rrebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir,** ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. **złoty zegarek damski,** z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (338-29-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry,** z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12,

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·50, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.

Jeden z pierwszorzędnych

handlów kolonialnych i win

w Krakowie

jest każdego czasu pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Handlu pana ***M. Dworskiego*** w Rynku, róg ulicy Brackiej Ner 14. (1491-1-3)

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

Zepsute i szpetne zęby

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (1523-1-)

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.

Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.

Lampy kamfinowe. Lampy moderateur.

Krajowo uprzywil. Fabryka lamp i towarów metalowych

R. Dittmar w Wiedniu.

Książkę wzorów i cennik lamp kamfinowych na rok 1871 wydane, mogą otrzymać odsprzedający.

Ceny niższe od wszystkich konkurencyj w kraju i za granicą.

W interesie Szanownej Publiczności proszę na to uważać, że każdy ognik mego wyrobu opatrzony jest powyższym znakiem fabrycznym. (1317-4-16)

Przepadają

każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych doniesień, jako to: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków,“ „Spadkobierwstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarów“ itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, aby się łaskawie wprost zgłaszała do



FABRYKI ZEGARÓW

Józefa Hawelki,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr 6.,

która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane

przez cesar. król. Urząd probierczy

po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem zaręczeniem.

Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette“ z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels „Prince of Wales“ remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.

Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zaręcz.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany“, z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.

Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j. nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr z brylantami.

Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.50, 2, 2 50, 3, 4, 5, 6, 8.

Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanio zegarki sprzedawać.

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowięzuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.

Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień. zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwe angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka“, fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar“, „Erstes Wiener Uhrenetablissement“ z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft“ itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-3-30)

Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż założyliśmy u Wgo

Henryka Schwarza w Krakowie

Skład komisowy naszych wyrobów płóciennych,

tak do sprzedaży cząstkowej, jakoteż hurtownej, **po cenach stałych fabrycznych** według drukowanych cenników.

Wiedeń dnia 12 Lipca 1871 r.

Norbert Langer i Synowie,

właściciele Fabryk w Oskau, Sternberg i Liebau.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam Szanownej Publiczności wyżej nadmieniony

Skład komisowy towarów płóciennych,

a mianowicie: Płócien webowych, rumburskich, prześcieradłowych, kopowych, Creas i surówek, Chustek płóciennych do nosa, stołowej bielizny nietylko w garniturach lecz i pojedynczych obrusów, Serwet białych i kolorowych, Serwetek deserowych, Ręczników, Drylów na materace, płótna na wsypki i t. p.

Renomowana firma pp. N. Langer i Synów obok mej gwarancyi, dają dostateczną rękojmię tak pod względem prawdziwości płócien, jakoteż ich gatunku i miary.

Cenniki na żądanie rozsyłam opłatnie.

(1027-9-10) ***HENRYK SCHWARZ.***

Sprzedaż jałownika w Hojniku,

po krowach rasy Berneńsko - krajowych i buhaju Shorthornie. Cena pojedynczej sztuki od 50 złr. do 150 złr. w. a.

Również do sprzedania jest trzoda angielska **Suffolk.** Cena sztuki od 10 złr. do 50 złr. (1525-1-4)

Dalszym nabywcom ułatwia się przesyłka odstawą do kolei w Tarnowie.

(Nadesłane).

(1030-14-24)

Upraszam o nadesłanie powtórne Pańskiej wybornej maści, niszczącej odgniotki w 10 minutach.

Demeter Raszlawicz,
Gabriela H. Berger.

Odebrawszy w dwóch latach znaczną ilość podziękowań tak publicznych jak i listownych **„za maść mego wyrobu, niszczącą odgniotki w 10ciu minutach,“** ośmielam się takową Szanownej Publiczności polecić.— Podpisany utrzymuje również wszelkie lekarstwa specyficzne, tak krajowe jak i zagraniczne.

Józef Trauczyński,

Aptekarz w KRAKOWIE przy ul. Floryańskiej „pod Gwiazdą.“

Składy tejże maści utrzymują we Lwowie p. Piotr Mikolasch apt., — w Brodach p. Kullak apt., — w Czerniowcach p. Alth apt. — w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz apt.

Fabryka krochmalu i syropu z kartofli w TARNOWIE.

Podpisany jest w chęci robienia umów na zakupno ziemniaków, które życzy sobie mieć dostarczone w ciągu najbliższej wiosny i w tym celu oczekuje ofert z oznaczeniem ceny.

Cena ma być wyrażoną za korzec ważący 2 cetnary wied. wagi z odstawą do dworca kolei w Tarnowie.

(1487-2-2) ***W. A. Scholten.***

Kamienica

o dwóch piętrach z dwoma sklepami jest do sprzedania. (1341-3-3)

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter-Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem“ B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.

W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.

Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-11-20)

Neubours przyjeżdża!

MIESZKANIE

składające się z 7 pokoi pięknie umeblowanych, kuchni, stajni i wozowni **zaraz do wynajęcia.**

Mieszkanie

w obszernym dworze murownym, o $1/4$ mili od Krakowa ze stajnią i wozownią **zaraz do wynajęcia.**

Drugie takież same tuż przy rogatce miejskiej.

Bliższe wiadomości w Administracyi „Czasu.“

Propinacya

w Piaskach przy Mogilskiej rogatce, gdzie odbywają się tygodniowe targi na bydło i trzodę — **będzie do wydzierżawienia od 1 Stycznia 1872.**

Masło świeże

wyrabiane codziennie w **Olszy** ze słodkiej śmietanki **sprzedaje** w Krakowie Dom komisowy Wgo *Jerzmanowskiego* przy ulicy Ś. Jana. (1486-2-3)

EKONOM.

Szlązak, który tego lata akademię rolniczą z chwalebnem świadectwem ukończył, gospodarstwo a szczególnie gorzelnie praktycznie znając, poszukuje posady. Bliższa wiadomość pod lit. **J. B.** poste restante Ustroń w Szlązku austryackim. (1437-3 7)

Dla handlujących losami.

Brunświckich losów, jakoteż wszelkich innych papierów loteryjnych dostarcza podpisany odsprzedającym z rabatem. Plany bezpłatnie.

(1427-2-3) ***G. Daubert jun.***

w **Brunszwiku, Poststrasse Nr. 6.**

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (1058-13-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków,* które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody,* jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN,*** członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty skórne, osłabienia męzkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań.* Niemniej **bez krajania,** przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne.* — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia. — Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.

Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Godziny ordynacyjne od 10—4. W Niedziele i święta od 9—1. (1164-22-30)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 paździe	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417	414
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160½
Talary prus. za 100 tal.	178	176½
Bankn. prus. za 150 złr.	84¾	84
Srebro nowe austr.	119	117½
Dukat ważny.	5 75	5 62
Napoleon d'or.	9 54	9 40
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74½
5% „ „ „ „ „	86	84¾
Obl. indemniz. z kup.	78	76¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	254
„ L. Czerniowieck.	172	168½
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	96 —	93 50
Wiedeń 12 paździ.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 65	56 50
5% „ „ „ sreb.	67 85	67 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97	96 —
„ „ „ węgiersk.	89 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	75 25	74 10
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	74 50	74 —
Pożyczka głodowagal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 50	107 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 —
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 —
5 „ zakł. kred. austr.	105 25	104 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 50	122 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	285 —	283 —
„ „ „ 1854	89 50	88 50
„ „ „ 1860	96 25	95 75
„ „ „ 1864	133 —	132 50
„ Comorente	25 50	24 75
„ Kredytowe	182 —	181 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	41 50	40 50
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	763 —	761 —
Zakładu kredytowego	285 40	285 20
Żeglugi par. na Dun.	561 —	559 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2078	2075
„ rządowej fr. a.	382 —	381 —
„ zachodn. c. El.	237 50	237 —
„ Pardubickiej	174 50	174 —
„ południowej	194 70	194 40
„ Galicyjskiej	255 50	255 —
„ Czerniowieckiej	171 25	170 75
Kol. węg. półn. wsch.	159 50	158 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	156 —	155 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	179 —
„ „ Kosz.-Bogum.	182 50	182 —
„ „ Siedmiogrodz.	172 25	171 75
„ „ Cisańskiej	240 25	239 75
„ „ wschod. węg.	112 —	111 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	218 —	217 50
„ Franc. Józefa	205 50	204 50
Akcye bank. anglo au.	243 75	243 25
„ „ angl. węg.	90 50	90 —
„ Zakł. kred. węg.	108 —	107 50
„ bank. frank. austr.	115 25	115 —
„ „ węgierskiego	91 50	90 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	146 —	145 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	107 25	106 75
„ dla obrot. ogól	178 50	178 —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 —	137 50
„ „ Emis. 1867 „	137 50	136 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 75	92 25
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 25	88 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 25	89 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	101 75	101 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 68	5 66
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 42	9 41
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 95	11 85

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 75	117 50
Srebro, kupony	117 75	117 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 77 50	1 77
Lwów 11 październ.		
Dukat holenderski	5 72	5 63
„ cesarski	5 74	5 66
Półimperyał rosyjski	9 85	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 61½	1 60¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 —	84 —
„ „ „ 4%	74 75	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 50	88 85
Obligi indem. bez kup.	76 —	75 25
Akcye kol. gal. b. kup.	260 —	259 —
„ „ lwow.-czer.	172 50	171 —
Akcye Banku hip. gal.	123 50	122 —
Warsz. 12 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 78	89 28
„ „ 2 ser. „	88 78	88 28
kupon „	— —	1 22 2/9
Listy zastaw. nowe „	89 10	88 75
kupony „	— —	1 52 7/9
Listy likwidacyjne „	74 5	73 54
kupony „	— —	1 45 5/9
Kolej warsz. wiedeńska	89 —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	117 50	117 —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*